

№ 2. Rok V.

Łódź  
15. I. 1930



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE \* DIE KAUFMANNSSTIMME \* LA VOIX DE COMMERCE

Prenumerata kwartalna wynosi z przes.  
poczt. w kraju 6 zł.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

## Redakcja i Administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73.  
tel. 224-35 i 101-70.

Ogl. zwykle jednorazowe 1/1 str. zł. 150.—

" " 1/2 " " 75.—

" " 1/4 " " 40.—

Cena ogł. I str. okł. i w tekście 100% drożej.

## Korespondenci — Przedstawicielstwa

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 100. King Street, tel. Central 24-13

WIENIĘ — Dr. M. Lichenstein, Michelstr. 14, tel. 1-20-45.

GDANSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10b.

KRAKÓW — Stanisław Górowski, Powiśle 12, tel. 10-60

LWÓW — B. Habergritz; Kazimierzowska Nr. 17, tel. 6-45

POZNAŃ — Jan Kozubski; Św. Wojciecha 2, tel. 29-03

WARSZAWA — Wł. Besterman, Przeskok 4, tel. 45-48

ATENY — Aleksander Śliński; Chambre de Commerce Greco-Polanaise Rue Solon

GENEWA — Jerzy Kwejtman, 16. Bd. du Pont d'Arve

## T R E Ś Ć N U M E R U

Położenie gospodarcze Polski i horoskopy na przyszłość — R. Battaglia

Dziwna krytyka — Nemo

Wystawy i Targi w r. 1930

Przemysł włókienniczy na Węgrzech

Haga — Jerzy Kwejtman

## i stałe działy:

Prawo i podatki. Rynki. Organizacja przedsiębiorstw - reklama. Nowiny tygodnia gospodarczego.



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

Prenumerata kwartalna Zł. 6.—  
Cena numeru pojedynczego Zł. 1.50

Adres redakcji i administracji:

Łódź, Piotrkowska 73, telefony: 224-35 i 101-70.

**Porusza** najżywotniejsze zagadnienia życia gospodarczego

**Zawiera** bardzo bogaty dział informacyjny.

**Grupuje** wybitne siły z pośród znawców życia gospodarczego i teoretyków-ekonomistów.

**Posiada** cały szereg specjalnych dodatków, poświęconych poszczególnym działom produkcji i wymiany.

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

PIĄTY ROK WYDAWNICTWA.

# Numer bankowy

## „GŁOSU KUPIECTWA“

---

---

**PORUSZY** całokształt zagadnień związanych z bankowością w Polsce

**OMÓWI** najistotniejsze momenty stosunku kupiectwa do banków

**PRZEDSTAWI** najciekawsze wydarzenia na polu bankowości zagranicą

**ZAINTERESUJE** najszersze sfery, biorące udział w życiu gospodarczem Łodzi

**BĘDZIE** nietylko obfitym w dziale redakcyjnym, lecz zawierać będzie również bogaty dział reklamowy

Numer ten

**ukaze się dnia 1 lutego**

---

---





# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE \* DIE KAUFMANNSSTIMME \* LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 2 (Rok V)

Łódź, 15 stycznia 1930 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m

## Położenie gospodarcze Polski i horoskopy na przyszłość

### I.

Wśród niewesołych okoliczności wstępuje nasze życie gospodarcze w nowy rok 1930. O ile dotychczas mieliśmy do czynienia jedynie z pewną recesją gospodarczą, to obecny stan możemy określić jedynie nazwą przesilenia. Jedną z głównych przyczyn przesilenia stanowi dysproporcja pomiędzy cenami produktów rolniczych, a artykułów przemysłowych. Ceny zbóż i ziemniaków znajdują się nadal na niesłychanie niskim i nieopłacalnym poziomie, a nieznaczna podwyżka o kilka złotych, która nastąpiła w związku z pewną zwyżką na rynkach światowych, oraz w związku z wprowadzeniem systemu premii wywozowej w Polsce, nie jest w stanie gruntownie zmienić sytuacji. Niezłe ceny za nierogaciznę, masło i jaja podtrzymują średnie i mniejsze gospodarstwa, nie są jednak w stanie zrównoważyć klęski niskich cen za zboże, i ziemniaki.

Równocześnie sytuacja w przemyśle pogarsza się. Liczba godzin przepracowanych, oraz liczba zatrudnionych robotników zmniejsza się, a ilość bezrobotnych, jakkolwiek daleka od poziomu z lutego 1926, wynoszącego 333.000, to jednak przekracza 140.000 i jest wyższą od liczby bezrobotnych w analogicznym okresie ub. roku.

Zmniejszenie produkcji występuje tak w przemyśle konsumcyjnym, jak inwestycyjnym z wyjątkiem węgla i częściowo żelaza. Niewiele tylko branż, jak np. fabryki czekolady, cieszy się niezłym zbytem. Wskaźnikiem wzrastającego przesilenia jest spadek importu nie tylko dóbr konsumcyjnych, ale i surowców. Jako przeciwwagę tym ujemnym zjawiskom należy podkreślić nasz silny, zdrowy system finansowy który zapobiega skutkom katastrofalnym.

Niemniej ostatnio poważnie wzrosła liczba ugód, nadzorów sądowych, a nawet oficjalnych upadłości. Dotyczy to szczególnie nieskartelizowanych gałęzi przemysłu i handlu. Ostatnio w ciągu jednego tygodnia w Łodzi postanowiono 10 nadzorów sądowych, a nadto wiadomo, że jedno z największych przedsiębiorstw łódzkich zalega wobec Skarbu z olbrzymimi sumami z tytułu podatku. Za pomyslny objaw trzeba uważać dużą poprawę moralności kupieckiej, oraz fakt, że kupcy przeważnie wszelkimi siłami starają się wywiązać ze swych zobowiązań. Wobec ograniczenia pojemności rynku i deprecjacji towaru sezonowego, dostawcy zmuszeni są jednakowoż do zawierania wielu ugód niżej 50 a nawet 40 proc.

Do tego należy dodać, iż dotychczasowy łagodny przebieg zimy sprawia, iż takie artykuły jak wyroby dziane, kalosze i śniegowce nie znajdują zbytu, a fabryki odbierają nieraz towar, woląc go czywićcie niż następnie ugodę i kilkadziesiąt, czy nawet kilkanaście procent należności za towar. Najbardziej cierpią oczywiście te gałęzie przemysłu, których położenie w Polsce zawsze było i jest chwiejne z szeregu przyczyn, i które nie są zorganizowane wewnętrznie jak przemysł włókienniczy, garbarski i konfekcja z tkanin i skór.

Nie na całym obszarze kraju sytuacja przedstawia się jednakowo. Tak np. w okręgu krakowskim jest ona pomyslniejsza, a nawet daje się zaobserwować pewien ruch inwestycyjny. Mniej pomyslnie przedstawia się sytuacja przemysłu w Wielkopolsce, gdzie liczba bezrobotnych w listopadzie ub. roku wynosiła około 7.500, czyli była wyższa prawie dwukrotnie od ilości bezrobotnych w listopadzie 1928, wynoszącej 3.416 osób.

## II.

Czy obecne przesilenie ulegnie szybkiej zmianie na lepsze, wydaje się wątpliwym. Co dotyczy poziomu cen zboża, stanowiącego, jak wiadomo, główną przyczynę naszych niedomagań gospodarczych, do minimum zmniejszającego zdolność konsumcyjną rolnictwa, to nie należy oczekiwać, by niski ich poziom wkrótce podniósł się. Obecna nieznaczna zwyżka cen zboża na rynkach światowych nie pozwala nam oczekiwać dalszego rozwijania się procesu zwyżkowego. Oczekiwać należy, że wprawdzie zbiory światowe będą niższe w tym roku od zeszłorocznych, nie o tyle jednak, by całe wielkie zapasy, z którymi świat wszedł w nową kampanję zbożową, mogły być skonsumowane.

To też należy przypuszczać, że po ukończeniu bieżącej kampanji pozostaną jeszcze zapasy mniejsze niż z poprzedniej, ale wystarczająco wielkie, by ciążyć na rynku, o ile urodzaje na r. 1930/31 będą przedstawiały się pomyślnie. Naogół jednak należy oczekiwać na wiosnę silniejszej zwyżki cen zboża, co dotyczy przede wszystkim pszenicy, a w mniejszym stopniu i innych gatunków zboża jak np. żyta. Utrzymanie, a nawet zapowiadane podwyższenie systemu zbożowych premij wywozowych, zapewne wpłynie na znaczniejszą poprawę wewnętrznych cen zboża, które jednak prawdopodobnie nie osiągną poziomu rentownego, to jest wynoszącego 36—38 zł. za centnar metryczny żyta.

Ponieważ równocześnie oczekiwać można spadku cen nierogacizny, przeto rolnictwo w najlepszym razie uzyska środki na zmniejszenie rosnącego ciężaru kredytowego oraz podatkowego, jak i na roboty wiosenne i letnie. Wpłynie to na pewne odciążenie rynku pieniężnego, nie powiększy jednak siły kupna rolnictwa, zwłaszcza na artykuły konsumcyjne, a w najlepszym razie na takie artykuły jak nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, żelazo, cement i tp.

To też nie należy w najbliższym czasie oczekiwać poważniejszej poprawy warunków zbytu na rynku wewnętrznym dla większości gałęzi przemysłu. Pewne szanse podtrzymania tempa produkcyjnego są natomiast możliwe w eksporcie, o ile większa działalność przemysłowców w tym kierunku będzie się nadal rozwijała przy odpowiednim wzroście finansowej pomocy państwa dla eksportu.

Na światowych rynkach również przewidywać można wystąpienie ogólnego przesilenia gospodarczego, które najpierw zapewne wystąpi w Stanach Zjednoczonych, jako rezultat krachu giełdowego i kryzysu rolniczego, którego podłożem są również zbyt niskie ceny produktów rolniczych w stosunku do artykułów przemysłowych. Przejawem zbliżającego się przesilenia jest na całym świecie obniżanie się hurtowych cen surowców, oraz półfabrykatów przemysłowych.

Kryzys światowy może przyczynić się jedynie w pewnym stopniu do upłynnienia rynków pieniężnych, które narazie wyraża się tylko w większej łatwości i w pewnym potanieniu krótkoterminowych lokat. Niewątpliwie ułatwiony dopływ kapitałów zagranicznych, stanowiący, jak wiadomo, jeden z podstawowych postulatów gospodarczych kraju, winienby przynieść poprawę sytuacji, zwłaszcza, o ileby mu towarzyszyło podniesienie się poziomu cen płodów rolniczych.

Wówczas i tylko wówczas zaciąganie większych kredytów zagranicznych krótko- lub średnioterminowych (gdyż tylko takie łatwo byłoby nam uzyskać) byłoby dla nas bezpieczne, a przytem stosunkowo korzystne. Takiej pomyślanej odmiany sytuacji jednak nie możemy spodziewać się przed upływem kilku miesięcy, a tymczasem w jej oczekiwaniu przez pierwszą połowę zaczynającego się roku musimy zaciąkać pasa, żyjąc pod regimem oszczędności.

Battaglia Roman.  
„Kupiec”

# DZIWNNA KRYTYKA

W swoim czasie Izba Handlowo-Przemysłowa w Łodzi po przeprowadzeniu studjów nad sytuacją gospodarczą okręgu łódzkiego opublikowała wynik swych badań w broszurze pod tytułem: „Kryzys włókiennictwa łódzkiego, jego przyczyny i środki zaradcze”.

Publikacja ta została omówiona w III-im t. „Ekonomisty”, organu Tow. Ekonomistów i Statystyków, przez p. Ludwika Landaua, kierownika oddziału ogólnych badań ekonomicznych w Instytucie Badania Konjunktur. Omówienia dokonał p. Landau w sposób nieco dziwny i wyraźnie złośliwy, co szczególnie uderza przy omawianiu postulatów przemysłu.

P. Landau charakteryzuje je w sposób następujący: „Zasadniczą treść wydawnictwa stanowi wykaz postulatów przemysłu. Są one podzielone na bezwzględne i dalsze środki zaradcze. W lwiej części są to żądania zmniejszenia ciężarów i opłat, uiszczanych na rzecz Państwa, lub udzielenia przez Państwo pomocy finansowej. Do pierwszej kategorii należą żąda-

nia ulg w dziedzinie podatkowej; na bliższą metę ulg w ramach przepisów obowiązujących, na dalszą zniesienia lub obniżenia kwot świadectw przemysłowych, obniżenia progresji podatku dochodowego, zlikwidowania podatku majątkowego. Do drugiej kategorii należą żądania poparcia eksportu przez rozbudowę systemu zwrotu ceł i bonifikowanie podatku obrotowego przy wywozie oraz przez pomoc przy tworzeniu instytucji, ubezpieczającej kredyty eksportowe; dalej żądania udostępnienia kredytu: kredyt lombardowy i dyskonto dowodów składowych, jako zachęta do kartelizacji, (Izba uznaje potrzebę kartelizacji, ale żąda premjowania jej przez Państwo!) kredyt krótkoterminowy dla handlu, kredyt długoterminowy dla przemysłu.

Jaka jest właściwie treść tych żądań? (cytujemy dalej p. Landaua). Pomoc ze strony Państwa, to nie jest pomoc, udzielona przez jakąś abstrakcyjną, odrębną osobę: to ustępstwo ze strony innych elementów Państwa. To, co ono zbonifikuje lub podaruje przemysłowi włókienniczemu, musi wziąć od innych



grup w skład państwa wchodzących. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jakie to mogą być grupy.

Nie mogą to być przedsiębiorstwa przemysłowe innych gałęzi — na brak kapitału i one cierpią; handel — memoriał podkreśla jego słabość; rolnictwo — memoriał stoi na stanowisku, że w interesie przemysłu leży znaczne zwiększenie jego zdolności nabywczej; pozostaje więc tylko ludność robotnicza i urzędnicy, ta sama grupa, która w pierwszej linii obciążona była podatkiem inflacyjnym, pozwalającym przemysłowi „o własnych siłach odbudować zdewastowane warsztaty pracy”. Ta warstwa również odczuje przede wszystkim zrealizowanie innego postulatu Izby — podniesienia cen produktów rolnych jako środka zwiększenia rentowności rolnictwa.

Dalej pisze p. Landau: „Inny charakter mają tylko nieliczne postulaty: wyjednanie restytucji strat wojennych, unormowanie stosunków handlowych z państwami, stanowiącymi teren ekspansji przemysłu łódzkiego, zmian ustawowych w celu zwiększenia bezpieczeństwa obrotu, sprawniejszego ekspedjowania przesyłek towarowych i podniesienia poziomu szkolnictwa zawodowego.

Z tych konsekwencji postulatów przemysłu zdawać sobie trzeba sprawę, czytając memoriał Izby, jasno i treściwie przedstawiający sprawę niedomagań włókiennictwa i środki zaradcze z punktu widzenia interesów przemysłu”.

Tyle p. Landau.

Ze swej strony mamy wrażenie, że nie tylko nie czytał on dokładnie memoriału, ale także że nie jest całkowicie obznajmiony z sytuacją w włókiennictwie łódzkim, czego możnaby od niego wymagać chociażby z tytułu zajmowanego przezeń stanowiska.

Memoriał zawiera na wstępie dane cyfrowe ilustrujące nie tylko rolę i znaczenie okręgu łódzkiego, w życiu gospodarczym w ogóle, ale także jego udział jako płatnika w dochodzie z tytułu podatku majątkowego, obrotowego i dochodowego. Te cyfry mówią niezbicie o przeciążeniu podatkowym okręgu łódzkiego, o przeciążeniu nie stojącym w żadnym stosunku do jego pozycji gospodarczej w obrębie Państwa. To jest moment silnego przechylenia równowagi na wyraźną niekorzyść tego okręgu i to jest jeden z czynników obecnej ciężkiej sytuacji.

Dlatego też żądanie ulg podatkowych nie jest „bonifikatą czy darowizną”, jak tego chce p. Landau, ale jest żądaniem zasadniczej sprawiedliwości podatkowej.

Inne postulaty w zakresie obniżenia stawek podatku obrotowego zniesienia lub obniżenia kwot świadczeń przemysłowych są postulatami wysuwanymi przez ogół przedstawicieli życia gospodarczego całej Polski i nikt dotychczas nie kwestjonował ich zasadniczej słuszności.

Fakt rabunkowej gospodarki Niemców — specjalnie w okręgu łódzkim, strat poniesionych przez przemysł w Rosji wskutek wojny i powstałego stąd zaniku kapitałów obrotowych jest ogólnie znany.

Ale może nie jest wiadomem p. Landauowi, że rząd polski układem likwidacyjnym polsko-niemieckim wyrównał rachunki z tego tytułu przyjmując tem samem na siebie wszelkie zobowiązania, ale jak dotychczas przemysł łódzki nic jeszcze nie otrzymał.

P. Landau uważa za fakt dziwny, że przemysł łódzki domaga się ulg przy eksporcie, ulg z których korzystają przemysły nietylko krajów konkurencyjnych, znajdujące się w nierównie lepszej sytuacji kredytowej i ogólnogospodarczej, ale także szereg gałęzi gospodarczych i w Polsce. Możeby też zechciał się p. Landau zastanowić nad wnioskami, jakie może nasunąć statystyka udziału włókiennictwa w kredytach krótko i długoterminowych państwowych i instytucyj finansowych.

Dziwi także p. L. fakt, iż Izba uznaje potrzebę kartelizacji i żąda jej premjowania przez wysunięcie postulatu dyskonta dowodów składowych. Czy takie premjowanie jest połączone wogóle ze specjalnymi stratami czy kosztami dla państwa, jak np. premje wywozowe dla rolnictwa?

P. Landau jest teoretykiem ekonomistą i statystykiem. — Jako taki powinien uzupełniać swoje ciekawe dociekania teoretyczne i korygować je przez porównanie z realizmem faktów życiowych.

Szkoda, że p. Landau, będąc w Łodzi — nie spytał robotników łódzkich, co im się lepiej kalkuluje: pracować i płacić wyższe ceny za chleb i ziemniaki, czy nie pracować i mieć świadomość tego, że chleb jest stosunkowo niedrogi.

— To jest realizm faktów.

Nemo.

## „Powszechna Wystawa Krajowa”

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej postanowił wydać dzieło p. t. „Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929”, składające się z 5-ciu tomów, 2.500 stron tekstu i około 1.000 fotografii, wykazów, planów, map i t. p.

Wydawnictwo powyższe, wzorowane na przykładach wystaw zagranicznych, jako pierwsze dzieło tego rodzaju w literaturze wystawienniczej, opisze dla użytku społeczeństwa polskiego i zagranicy ogrom pracy i postęp, którego dokonano w pierwszym dziesięcioleciu niepodległego bytu Rzeczypospolitej.

Niezależnie od powyższego, dzieło to będzie posiadało pierwszorzędne znaczenie praktyczne jako źródło wiadomości i informacji fachowych nie tylko dla organizatorów przyszłych wystaw, lecz zarówno i dla tych, którzy będą mieli zamiar w przyszłości wziąć udział w wystawach w charakterze wystawców. Nadto wystawcy znajdą w niem upamiętnienie własnego udziału w pierwszej polskiej Powszechnej Wystawie Krajowej.

Ponieważ koszty związane z wydaniem tak obszernego dzieła są dość poważne, Zarząd Wystawy uzależnił wysokość nakładu od ilości zgóry zamówionych egzemplarzy, postanawiając równocześnie rozipsać prenumeratę. Cena dzieła wynosi w prenumeracie zł. 200, z czego zł. 100 jest płatne przy zamówieniu, reszta zaś przy odbiorze 2-go tomu. W razie uzasadnionych trudności jest przewidziana spłata ratalna.

Z przytoczonych powyżej względów nabycie tego dzieła jest ze wszechmiar godnym zalecenia.

# CZYNNIKI ROZWOJU GOSPODAR

## POLITYKA TRAKTATOWA ✦ EKSPORT

## HANDEL ZAMORSKI ✦ PROPAGANDA

### Kierunki polskiego eksportu włókienniczego w ostatnim czteroleciu

Ostatnie czterolecie (1926—1930) jest dzięki wyeliminowaniu współczynnika chwiejności kursu naszej waluty okresem, który upoważnia do wyciągnięcia pewnych wniosków na temat kierunków rozwojowych polskiego eksportu włókienniczego. Cyfry, które poniżej usiłuję poddać — dla wyciągnięcia tych wniosków — analizie, posiadają wprawdzie jako materiał statystyczny szereg braków; są to bowiem cyfry wartości wywozu zarejestrowanego przez Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego na podstawie dokonywanego zwrotu cel, a zatem cyfry:

- obejmujące tylko eksport okręgu łódzkiego i częściowo białostockiego;
- niewzględniające ruchu cen wywożonych wyrobów, co oczywiście zaciemnia obraz, gdyż o dynamice eksportu sądzić się raczej powinno na podstawie wagi, wreszcie
- o tyle nieporównywalne, że w poszczególnych latach czterolecia wykazują tylko eksport artykułów, objętych zwrotem cel, zatem eksport przędzy barwionej zawarty jest w cyfrach poniższych dopiero od września 1928 roku, pominięty jest zaś całkowicie wywóz przędzy czesankowej niebarwionej, który zresztą z wielu względów traktowany być winien odrębnie.

Wspomniane luki czyniłyby materiał, którym rozporządzam, bezwartościowym, gdyby chodziło

o wyciągnięcie wniosków, dotyczących wzrostu względnie spadku natężenia eksportu lub też roli, jaką w polskim wywozie włókienniczym odgrywają poszczególne wyroby i półfabrykaty. Ponieważ zaś zamierzam ograniczyć się wyłącznie do ustalenia roli, jaką w ekspansji włókiennictwa naszego odgrywają poszczególne rynki zbytu, przeto sądzę, że podane analizie cyfry dają obraz wierny, zwłaszcza zaś umożliwiają udzielenie odpowiedzi na pytanie

„jaką rolę odgrywają w wywozie włókienniczej Łodzi dawne „rynkі rosyjskie“.

Stawiając kwestję w tej płaszczyźnie, chciałbym stwierdzić, ile prawdy zawiera stawiany nam tak często zarzut, że przemysł łódzki niczego dla zdobycia nowych rynków zbytu nie uczynił, że jedynie w drodze inercji utrzymał się na rynkach przedwojennych, na terytorjach dawnego imperjum rosyjskiego. Chodzi mi zwłaszcza o dalszy wniosek, jaki wyciągają z tego mylnego — jak poniżej dowodzę — poglądu ci, którzy jeszcze dziś nie zarzucili teorii rynków wschodnich i którzy uparczywie twierdzą, że nasz eksport włókienniczy nowych rynków znaleźć sobie nie potrafi.

Ogólny wywóz wszelkiego rodzaju tkanin bawełnianych i wełnianych oraz przędzy barwionej (ogromna pozycja eksportu przędzy wełnianej czesankowej niebarwionej omówiona będzie odrębnie) zarejestrowany przez Zw. Eksp. Polsk. Przem. Włók. wynosił w ciągu ostatniego czterolecia (1. I. 1926—1. XII. 1929) po wyeliminowaniu wywozu do Gdańska przeszło 233 miliony złotych, z czego na poszczególne lata i kraje przypadają kwoty następujące (w milionach złotych):

Rumunja	Rynki przedwojenne						Rynki nowe											Razem
	Daleki Wschód	Litwa	Rosja Sowiecka	Kraje Nadbalt.	Razem	Bliski Wschód	Rynki zaocenyne					Razem	Razem					
							Anglja	Ameryka	Niemcy	Afryka	Razem			Austria	Węgry	Jugosławja	Dania	
1926	20,4	3,4	4,1	0,9	2,8	11,2	2,6	0,8	1,3	—	0,1	2,2	1,1	1,9	7,8	39,4		
1927	34,2	10,6	8,1	0,4	2,5	21,6	3,3	2,5	1,1	1,7	0,2	5,5	2,4	0,6	11,8	67,6		
1928	16,3	14,7	7,2	1,9	4,0	27,8	3,8	2,9	2,1	2,3	1,8	9,1	1,9	0,3	15,1	59,2		
1929	19,3	10,4	0,2	13,3	4,5	28,4	4,7	2,9	3,1	2,4	2,1	10,5	3,0	1,2	19,4	67,1		
Razem	90,2	39,1	19,6	16,5	13,8	89	14,4	9,1	7,6	6,4	4,2	27,3	8,4	4,0	54,1	233,3		
%	38,7%	16,7%	8,4%	7%	5,4%	38,1%	6,1%	3,9%	3,3%	2,7%	1,8%	11,7%	3,6%	1,7%	23,2%	100%		

Tabela powyższa nasuwa szereg niedwuznacznych wniosków: 1) rynek rumuński, którego nie zaliczam ani do rynków przedwojennych ani do ryn-

ków nowych (o czym niżej), zajmuje wprawdzie i procentowo i w cyfrach absolutnych pierwsze miejsce wśród odbiorców włókiennictwa polskiego, jednakże



# CZEGO PAŃSTWA



wykazuje silne wahania, czyniące zeń pozycję wysoce niepewną przy ustalaniu perspektyw naszego eksportu włókienniczego;

2) rynki przedwojenne jakkolwiek w sumie pochłaniają około 40 proc. wywozu i wykazują łącznie biorąc tendencję rosnącą, to jednak także zdradzają (poza Krajami Nandbałtyckimi) znaczne wahania poszczególnych pozycji (udział Sowieców skacze z 1,9 milj. na 13,3 milj., a równocześnie udział Litwy spada z 7,2 milj. do 0,2 milj.), które, uzupełniając się przypadkowo, dają obraz pozornego rozwoju, tem bardziej złudny, że przeciw czynnikowi politycznym odgrywają na rynkach tych decydującą dla rozmiarów importu tekstylnego z Polski rolę;

3) jedynie rynki nowe wykazują systematyczny wzrost i pochłaniają w roku 1930 już około 30 proc. naszego eksportu, rokując w następnych latach dalszy wzrost.

Wnioski powyższe oparte na cyfrach absolutnych zyskują na uwypukleniu przez porównanie ruchu procentowych cyfr udziału poszczególnych grup rynków w naszym eksporcie włókienniczym obserwowanego czterolecia:

	1926	1927	1928	1929
Rumunja	51,7%	50,5%	27,5%	28,8%
Rynki przedwoj.	28,4%	31,9%	47,0%	42,3%
Rynki nowe	19,9%	17,6%	25,5%	28,9%

Możnaby kwestjonować wnioski oparte wyłącznie na statystyce, wysnute tylko z martwych cyfr; ale okazuje się, że bezpośrednie przyjrzenie się poszczególnym rynkom zbytu włókiennictwa polskiego jeszcze silniej potwierdza słuszność sformułowanych wyżej tez. Temu bezpośredniemu przeglądowi dotychczas zagranicznych rynków przemysłu łódzkiego chcę tem baczniejszą uwagę poświęcić, że poziom naszej „wiedzy o rynkach zbytu” pozostawia wiele do życzenia.

## Rumunja.

Rynku rumuńskiego nie zaliczyłem, ani do przedwojennych, ani do nowych terenów zbytu włókiennictwa polskiego z tego względu, że stanowi on część dawnego terytorjum rosyjskiego (Besarabja), silnie związanego z łódzkim okręgiem przemysłowym i wyłącznie niemal przez Łódź zaopatrywanego w tekstyla. Fakt ten i wszystkie z niego wypływające konsekwencje — przedwojenny kontakt z kupiectwem besarabskim, upodobanie ludności, dostosowanie produkcji do potrzeb rynku i t. d. — odegrał doniosłą rolę przy nawiązaniu powojennych stosunków handlowych z Rumunją. Skądinąd jednak trudno jest mówić o Rumunji, jako o rynku przedwojennym, skoro prowincja besarabska liczy zaledwie 2,6 milj. mieszkańców, podczas gdy trzy pozostałe rumuńskie prowincje (Stare Królestwo, Transylwanja i Bukowina), z którymi Łódź przed wojną stosunków nie

utrzymywała, łącznie reprezentują około 15 milionów mieszkańców. Pozatem Rumunja, jako całość jest już od wielu lat ulubionym terenem ekspansji i wyteżonej konkurencji najpotężniejszych przemysłów bawełnianych Europy, co nadaje handlowi naszemu z Rumunją tak specyficzne piętno, że rynku tego żadną miarą nie możemy podciągnąć pod pojęcie „rynku przedwojennego”, skoro na dawnych rynkach rosyjskich przemysł nasz napotykał tylko konkurencję Moskwy.

Niemniej jednak stosunki przedwojenne z Besarabją zdziałały, że włókiennictwo polskie już w pierwszym momencie powojennej odbudowy zwróciło na Rumunję baczna uwagę, kierując tam w roku 1922 około 52 proc., a w roku następnym nawet 65 proc. swego wywozu tkanin (w tonnach). Forsowana z całą konsekwencją od lat 10-ciu polityka ochrony i rozbudowy rodzimego przemysłu włókienniczego prowadzona pod podwójną postacią protekcjonizmu celnego i taryfowo - kolejowego, systematycznie jednak kurczy nasz eksport włókienniczy do Rumunji. Taryfa celna rumuńska uległa zmianom w kierunku zwykłym kolejno w r. 1920, 1921, 1924, 1926 i 1927. Ta ostatnia reforma zwłaszcza przeprowadzona przez ministra Manoilescu ustaliła cło na wyroby bawełniane w wysokości od 60%—150%, a na wyroby wełniane w wysokości od 100%—250% ad valorem, co wraz z nieurodzajem spowodowało gwałtowny spadek eksportu polskiego z 34 milj. zł. w r. 1927 na 16 milj. w r. 1928. Obecny gabinet rumuński zerwał wprawdzie z polityką bezwzględnej i przesadnej ochrony celnej, a opracowana przez ministra Madgearu taryfa celna wprowadziła z dniem 1 sierpnia szereg zniżek celnych, jednakże i obecny poziom ceł rumuńskich stawia pod znakiem zapytania polski eksport bawełniany (o wełnianym wogóle już mowy być nie może).

Pewna zwyczajka wartości wywozu tkanin polskich do Rumunji w r. 1929 nie powinna nikogo łudzić, złożyły się bowiem na nią przemijające czynniki. Mimo tego pewnego wzrostu wywozu polskiego do Rumunji w cyfrach absolutnych, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że procentowy udział spożycia tkanin polskich w ogólnej rumuńskiej konsumpcji włókienniczej doznał w roku 1929 dalszego obniżenia. Nie dysponuję jeszcze statystyką produkcji włókienniczej rumuńskiej oraz importu włókienniczego do Rumunji za rok ubiegły; nadeszły już jednak do Łodzi ogólne materiały orientacyjne o ustosunkowaniu tkanin polskich do tkanin rumuńskich, czeskich, włoskich i innych, w obrotach najpotężniejszych rumuńskich hurtowni tekstylnych. Okazuje się, że firmy takie, jak: „Vartparanian i Chlebnikian”, „Bornstein i Zonis”, „Brenner i Perper”, „Britano-Romano”, które ongi zbywały przeważnie tkaniny łódzkie, w stopniu coraz wyższym przechodzą na handel wyrobami rumuńskimi oraz zagranicznymi pochodzenia niepolskiego.

Rozwój włókiennictwa rumuńskiego nie zagraża bynajmniej w równej mierze importowi tkanin zagranicznych wszelkiego rodzaju i pochodzenia; podcina on w pierwszej mierze import tkanin polskich, a je-

szcze ściślej rzecz ujmując—tkanin łódzkich. I w tem specyficznym jakościowym nastawieniu produkcji młodego włókiennictwa rumuńskiego, wiążącym się zresztą z jego genezą, tkwi może najgroźniejszy dla przyszłości naszego eksportu do Rumunii czynnik. A dochodzą nas z tej dziedziny wieści coraz bardziej niepokojące. Największa fabryka rumuńska w Buhuși wyrabia już obecnie znaczne ilości t. zw. „s y b i r ó w”, będących jednym z najważniejszych artykułów naszego eksportu włókienniczego. Inna fabryka w Temesvarze specjalizuje się podobno w produkcji szeregu artykułów, których dostarczała dotąd w znacznych ilościach jedna z częstochowskich fabryk włókienniczych. Wielkie rumuńskie domy handlowe, reprezentujące dotąd polskie fabryki włókiennicze, zamierzają obecnie podobno produkować w wydzierżawionych czy nabytych tkalniach rumuńskich artykuły, wyrabiane przez fabryki, które reprezentowały. Przykładów takich mógłbym mnóstwo przytoczyć, a prowadzą one w sumie do jednej niespornej konkluzji: rynek rumuński stopniowo tracimy i utracimy go całkowicie niemal, jeżeli nie zajdą okoliczności go przeciwdziałające się tej niedwuznacznie w ciągu ostatnich lat ujawnionej tendencji rozwojowej.

Zamierzałem się ograniczyć do rozważań czysto opisowych, trudno jest jednak — jeżeli chodzi o problem rumuński — oprzeć się chęci poświęcenia kilku słów także polityczno-gospodarczej stronie zagadnienia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że o ile grozi nam zupełna utrata rynku rumuńskiego, wzgl. jego skurczenia się do rozmiarów pozbawionych znaczenia dla naszego bilansu wymiany tkanin, to stanie się to tem prędzej, że powołane czynniki zbyt mało uwagi poświęcają tej bądź co bądź istotnej dla przyszłości naszego eksportu sprawie.

Teraz naprzykład polskie i zagraniczne fabryki maszyn włókienniczych otrzymały z Rumunii zapytania, świadczące o dalszych, na szeroką skalę zakrojonych, zamierzeniach inwestycyjnych włókiennictwa rumuńskiego; znaczna ilość nowych krosien ma być zainstalowana specjalnie dla rozszerzenia produkcji łódzkich „sybirów”; czy wiedzą o tem zainteresowane polskie firmy włókiennicze, w które te inwestycje bezpośrednio godzą? Wątpię. Brakom tego rodzaju trzebawy zaradzić. Możeby Związek Eksportowy Polskiego Przemysłu Włókienniczego, który tak wiele uczynił dla rozbudowy naszego eksportu włókienniczego, utworzył w Rumunii specjalną ekspozyturę dla spełniania tych zadań?

Poza tem zarówno ze strony rumuńskiej, jak i ze strony polskiej zanotować można było głosy podające krytyce aparat rozdzielczy przemysłu łódzkiego w Rumunii. Nie wiem o ile te narzekania są ścisłe, wskazać jednak mogę na znamienny fakt, że nasi konkurenci stosują podobno zupełnie inne metody plasowania tkanin na rynku rumuńskim niż włókiennictwo polskie. Zacytuję dosłownie, co o tem piszą wydane niedawno przez P. I. E. „Rynki zbytu” (str. 938): „Przemysł włoski ma wspólne przedstawicielstwo i skład (w tow. Textili-Italiani), a przytem posiada kilka założonych przez siebie fabryk, gdzie przerabia własną przędzę; Czesi opierają swój wywóz na stwarzanym przez siebie przemyśle konfekcyjnym (Prima Fabric Cehoslovaca. Ceho-Romana i t. d.) oraz na przemyśle konfekcyjnym rumuńskim,

któremu udzielają poparcia; eksport włókienniczy Francji i Anglii sięga również często do umów ramowych z pewnymi rumuńskimi domami konfekcyjnymi”.

Wreszcie wyzyskać należy wolno-handlowe nastroje, nurtujące dość silnie w opinii rumuńskiej, które stawia obecnie rolnictwo na czele interesów gospodarczych kraju, i dążyć za wszelką cenę do obniżenia fantastycznego dotąd poziomu ceł w trakcie rokowań o rewizję polsko-rumuńskiej konwencji handlowej, nad czem zresztą, jak wiadomo z doniesień prasowych, czuwa bacznie łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa.

### Rynki przedwojenne.

Do rynków przedwojennych zaliczyłem Rosję Sowiecką, Daleki Wschód i państwa Nadbałtyckie, z wyodrębnieniem Litwy, jako bardzo poważnego odbiorcy naszych tkanin przed 1 października 1928 roku. Wskazałem już na uwidocznione statystycznie znaczne wahania poszczególnych pozycji, z których złożona jest łączna suma eksportu na rynki przedwojenne. Wahania te są najzupełniej zrozumiałe, a niema też zupełnie danych, któreby pozwalały rokować większą stabilizację naszego wywozu włókienniczego na wspomniane rynki.

Z 89 milj. zł., stanowiących cyfrę całego naszego eksportu włókienniczego na rynki przedwojenne w omawianem 4-leciu, największa suma (39 milj. zł.) przypada na Daleki Wschód, a ściśle biorąc głównie na rynek Mandżurji. Zamieszki wojenne i polityczne długo jednak jeszcze czynić będą z rynku chińskiego pozycję nader niepewną. Dobrze horoskopy, jakie nasuwał rok 1928 nie ziściły się w roku ubiegłym, w którym eksport na Daleki Wschód spadł z 14,7 milj. na 10,4 milj., co spowodowane zostało w pierwszym rzędzie wojną Chin z Sowiecami. Trudności walutowe (spadek srebra) nie rokują także w roku 1930 zbyt wielkich sukcesów na tym rynku. Śmiało można także przewidywać, że gdy tylko ustana trudności polityczne, wzgl. walutowe, nastąpi dalszy rozwój potężnego już obecnie przemysłu włókienniczego chińskiego, który w roku 1915 posiadał zaledwie 4,5 tys. krosien i 1 milj. wrzecion bawełnianych, a w r. 1927 dysponuje już 23 tys. krosien oraz 3,7 milj. wrzecion! W samych przedziałniach i tkalniach Szanghaju pracuje już obecnie około 120 tys. robotników. Wprawdzie przemysł chiński pokrywa zaledwie 1/4 część zapotrzebowania tego potężnego rynku, liczącego (wraz z Mongolją i Tybetem) 447 milionów mieszkańców, jednakże niewolno zapominać o coraz silniejszych antyeuropejskich nastrojach opinii chińskiej. Hasło „Azja dla Azjatów” przestaje być czczym frazesem, skoro rezultatem podsyconej zresztą nienawiści rasowej jest gwałtowny spadek eksportu europejskiego do Azji a zarazem silny wzrost japońskiego i indyjskiego eksportu tkanin bawełnianych. Japonja dostarczyła Azji w roku 1913 — 10 tys. tonn tych tkanin, a w 1925 r. — 94 tys. tonn (wzrost o 840 proc.), Indje Brytyjskie wyeksportowały do pozostałych terenów Azji w r. 1913 — 12 tys. tonn, a wr. 1925 — 17 tys. tonn (wzrost 50 proc.). Natomiast azjatycki eksport bawełnictwa angielskiego spadł w tym samym okresie z 391 tys. tonn na 191 tys. tonn. Jeżeli zatem nawet Chiny



będą u nas kupować w latach najbliższych za 10—15 milj. zł. artykułów włókienniczych rocznie, to jednak wielkich nadziei na ten skądinąd tak pojemny rynek mieć nie możemy.

Chwiejności sowieckiego importu tkanin dowodzić chyba nie potrzeba, skoro w II półroczu 1925 r. Sowiety zakupiły u nas niemal za 20 milj. złotych, a w ciągu całego r. 1926 tylko za 900 tys. zł. Względem polityczne są czynnikiem decydującym o zakupach Sowieców, niezawodnie też i te względy kazały kompetentnym czynnikiem sowieckim w roku 1928 mimo własnego głodu włókienniczego rzucić częściowo produkcję własnych fabryk na niektóre rynki zagraniczne (Persja, Chiny i t. d.). Cytuję ten fakt, jako wysoce znamienny dla perspektyw rozwojowych handlu polsko-sowieckiego.

Nie ulega kwestji, że powinniśmy stosunki te pielęgnować, że musimy zapewnić włókiennictwu te same udogodnienia w wysoce ryzykownym handlu z Rosją, z jakich korzysta polski przemysł metalowy ale niemniej jednak liczyć się musimy z silnymi wahaniami pojemności tego rynku, kształtującej się tak sztucznie, jak sztuczny jest cały rosyjski aparat handlu zagranicznego.

Również niepewnym jest rynek litewski, który pochłaniał prawie za 1 milionów dolarów rocznie naszych wyrobów włókienniczych. Zwyżka ceł dla wszystkich niemal eksportowanych z Polski artykułów włókienniczych, prócz wyrobów jutowych i przędzy wełnianej czesankowej o 100 proc. narazie zamknęła dla nas od 1. 10. 1928 roku rynek litewski. Wiejska ludność litewska wprawdzie przyzwyczajona jest oddawna do wyrobów polskich, ale długotrwały

stan beztraktatowy może upodobania ludności zmienić, tem bardziej, że nasi konkurenci (zwłaszcza Włosi i Czesi) usilnie zabiegają o dostarczenie Litwie tkanin bawełnianych, naśladowujących wyroby łódzkie.

Jedynie Kraje Nadbałtyckie zatem, mimo że w obserwowanym 4-leciu pochłonęły tylko 5 proc. naszego eksportu, są pozycją wykazującą, jak widać ze statystyki, pewną trwałość, którą zresztą potwierdza bezpośrednia obserwacja i znajomość tych rynków.

Podobną trwałość wykazuje też eksport na te tereny zbytku, które łącznie „nowymi rynkami” nazywałem. Są to: Bliski Wschód (Palestyna, Syria, Turcja, Persja), niektóre państwa sukcesyjne (Austria, Węgry, Jugosławia), rynek skandynawski (Dania, Szwecja, Norwegia) oraz t. zw. rynki zaoceaniczne. Do tej ostatniej grupy należy oprócz Ameryki i Afryki, do których wywóz nasz systematycznie rośnie, zaliczyć także Anglię i Niemcy, gdyż lwią część naszego wywozu włókienniczego do obu tych państw sprowadza się do dostaw dla angielskich i niemieckich domów reeksportowych, zaopatrujących rynki zaoceaniczne.

Te właśnie „nowe rynki” otoczyć należy jak największą pieczołowitością, bowiem wywóz na te rynki acz z wielu drobnych pozycji złożony w sumie daje cyfrę pokaźną, która stanowić będzie musiała stopniową rekompensatę dla ewentualnych naszych strat na rynku rumuńskim oraz rynkach przedwojennych.

Dr. H. B.  
(„Prawda”).

## ROZEJM CELNY NA FORUM LIGI NARODÓW

Liga Narodów ogłosiła w dniu 3 b. m. komunikat w sprawie projektu umowy o rozejmie celnym.

Okazuje się, iż na pytanie, czy dane państwo chce uczestniczyć w zamierzonej konferencji co do rozejmu celnego, nadeszły 32 odpowiedzi. Z tej liczby 25 odpowiedzi jest twierdzących, to znaczy, że 25 państw wyśle swych delegatów na konferencję. Są to wyłącznie państwa europejskie. Nie odpowiedziały z pośród państw europejskich tylko trzy: Albanja, Litwa, Portugalia. Odmówiły natomiast udziału w konferencji: Afryka Południowa, Australia, Egipt, Indje, Nowa Zelandja. Brazylja ogrniczy się do wysłania na konferencję obserwatora. Również nie weźmie udziału w konferencji Rosja. Japonja i Stany Zjednoczone dotychczas nie wyjaśniły jeszcze swoich stanowisk.

Tak więc konferencja będzie miała charakter ściśle europejski, a nie ogólno-światowy, pozbawi ją to należytego znaczenia.

Ale nawet z pośród państw, które swój udział w konferencji obiecały, niektóre już zgóry poczyniły zastrzeżenia, przez co jeszcze bardziej niepewne są losy wysuniętego przez Ligę Narodów projektu. Tak np. Italja oświadczyła, iż uczestnicząc w konferencji

nie uważa się za czemkolwiek związaną przez projekt rozejmu ani przez jego ewentualne granice. Węgry podkreśliły, że mogą przystąpić do konwencji o tyle, o ile ona ustabilizuje status quo celny z dnia 1 grudnia 1929 roku. Opinia gospodarcza Francji wyrażająca się w uchwałach jej izb handlowych wypowiada się ostro przeciwko projektowi. W Polsce głosy publikowane w pismach fachowych, jak dotychczas, wyrażają również opinie raczej nieprzychylnie. W Niemczech również niema entuzjazmu dla projektu rozejmu celnego.

Wobec powyższych okoliczności Rada Ligi Narodów na sesji swej w dniu 13 bież. mies. będzie miała niełatwe zadanie do rozwiązania, musząc zdecydować, czy ma zwołać konferencję i nadal forsować swój projekt, czy też lepiej będzie pomysłu swego obecnie zaniechać.

### Zawiadomienie

Członkowie Stowarzyszenia Kupców mogą otrzymywać w kancelarji naszej codziennie od 4—5 pp. bilety ulgowe do Teatru Kameralnego oraz do następujących kin: Grand-Kina, Luny, Palace, Capitolu, Wodewilu, Casina.

# WYSTAWY i TARGI Roku 1930

## Targi Lipskie a eksport polski

Znaczenie udziału w targach lipskich dla Polski polega przede wszystkim na ich charakterze międzynarodowym, ujawniającym się w cyfrach zagranicznych wystawców i kupujących, które — o ile chodzi o targi wiosenne — przedstawiają się jak następuje:

	wystawców	kupujących
1920	454	16.000
1925	692	17.200
1928	1.144	29.590
1929	1.273	28.660

Ta międzynarodowość targów lipskich zapewnia z jednej strony naszym wystawcom możliwość nawiązania bezpośrednich stosunków z najpoważniejszą klientelą europejską i pozaeuropejską (na targach wiosennych 1929 r. n. p. było 460 zwiedzających z Jugosławii, 150 z Bułgarii, 640 z Rumunii, 60 z Turcji, 1190 z Węgier i t. d.), z drugiej zaś strony daje ona naszym eksporterom sposobność wykazania swej zdolności konkurencyjnej na rynkach światowych, gdyż wobec panującej tutaj zasady równouprawnienia, co n. p. wyraża się w normalizacji stoisk, napisów i oficjalnej propagandy targowej, decydującą będzie o sukcesie jedynie jakość towaru oraz konkurencyjność cen i warunków sprzedaży, oczywiście przy należytem uwzględnieniu każdorazowej koniunktury ogólnej i branżowej.

Wystawca korzysta przytem z niezwyklej intensywności i skuteczności kolektywnej propagandy reklamowej, uprawianej przez targi lipskie, która operuje najbardziej nowoczesnymi środkami technicznymi i opiera się na sieci 14 ekspozytur oraz 342 honorowych przedstawicielstw rozproszonych po całym świecie.

O objętości tej propagandy świadczą następujące cyfry, opublikowane przez urząd targowy: Ogłoszeń o targach lipskich ukazało się w 1928 r. w Ameryce 777 w 91 dziennikach, w Azji 212 w 43 dziennikach, w Afryce 80 w 25 dziennikach, w Australji 47 w 24 dziennikach, a w Europie (poza Niemcami) 5602 w 1009 dziennikach. Dłuższych artykułów o targach lipskich ogłoszono w 1928 r. we wszystkich prawie krajach, nie wyłączając egzotycznych, oraz we wszystkich językach 441. Około 170.000 m. propagandowych filmów w 1928 r. naświetlanych było w 23 krajach.

Akcji propagandowej, zwłaszcza pro-eksportowej, służy również szereg imprez planowo przez urząd targowy w ramach targów organizowanych, jak serje odczytów fachowych, związanych z pewną branżą, bądź to już na targach reprezentowaną lub też mającą być na nie wprowadzoną, tak n. p. zorganizowano „Möbelmesse i Reklamemesse”; temu samemu celowi służy urządzanie w ramach tar-

gów kongresów branżowych, jak n. p. „Verpackungstagung, Handwerkertagung”, „Strassenbautagung” oraz instytucja t. zw. „Beratungsstellen”, które z udzielaniem informacji czysto technicznych łączą działalność propagandową danej gałęzi przemysłu.

Oczywiście ta cała praca propagandowa służąca ogólnym interesom targów wychodzi na korzyść wszystkich wystawców biorących w nich udział.

Wreszcie ważność targów lipskich jako instrumentu eksportowego polega na tem, że nie ograniczają swej działalności do otwarcia domów targowych na przeciąg kilku dni w roku, w czasie oficjalnego trwania targów, ale działalność propagandowo-eksportową prowadzą nieprzerwanie i systematycznie przy pomocy sieci przedstawicielstw i korespondentów oraz wzorów urządzonej kartoteki, która tem bardziej jest wartościową, że nie jest ona martwą zbieraniną adresów, lecz pochodzi głównie z informacji honorowych przedstawicieli urzędu targowego na całym świecie, którzy uzupełniają podane adresy w sposób nader ostrożny. Przytem ich obowiązkiem nie kończy się na podaniu adresu, lecz zobowiązani są w dalszym ciągu na prośbę eksportera urabiać importera swego okręgu w każdym poszczególnym wypadku indywidualnie. Aczkolwiek aparat ten, rzecz oczywista, służy w pierwszym rzędzie interesom eksportu niemieckiego, to jednak ze względu na statutowo zawarowaną, a przez naczelne kierownictwo targów stale podkreślaną międzynarodowość tychże, wystawcy zagraniczni mają możność korzystania z tej organizacji, to znaczy po zaabonowaniu uprawiającem do wzmianki w księgach adresowych targów wchodzi oni automatycznie do kartoteki, na podstawie której udzielane są informacje importerom zagranicznym.

Stałe, konsekwentne i planowe obsyłanie targów lipskich przez naszych wystawców stanowić może ważne ogniwo w akcji prowadzonej pod hasłem intensyfikacji naszego eksportu.

Jak wiadomo w najbliższych targach zorganizowany będzie przez państw. instytut eksportowy oficjalny udział Polski. Pomyślny on jest jako ekspozycja ściśle praktyczna, zmierzająca do konkretnych efektów handlowych, a dla wystawców niekosztowna.

Pożądanym jest więc, by trud i inicjatywa naszych czynników rządowych znalazły należyte zrozumienie i poparcie inicjatywy prywatnej.

Dr. Jerzy Adamkiewicz.

## Jubileuszowa kampanja Targów Wschodnich

Na rok 1930 przypada dziesięciolecie działalności Targów Wschodnich we Lwowie. Tegoroczna kampanja zatem będzie jako jubileuszowa, manifestacją gospodarczą, opartą na znacznie rozszerzonym



programie, o całkiem specjalnym charakterze i przekroczy niewątpliwie zwyczajne dotychczasowe ramy. W myśl świeżo zapadłej uchwały Komitetu Wykonawczego Targów Wschodnich dziesiąta kampanja odbywać się będzie bezpośrednio po żniwach w czasie od 2 do 16 września. Zgodnie z praktyką życia gospodarczego porę tę ze względu na potrzeby i interesy ludności rolniczej, zamieszkującej najbliższą strefę terytorjalnego oddziaływania Targów Wschodnich i stanowiącej na rynku wewnętrznym i w krajach ościennych główny trzon konsumentów, który w tym okresie zaczyna pokrywać sezonowe swe zapotrzebowania, uważać należy za najwłaściwszą i najdogodniejszą. W związku z powszechnie przewidywanem wzmożeniem propagandowych i akwizycyjnych walorów jubileuszowej kampanji i jej wyjątkowym znaczeniem, zaznacza się zarówno w kołach krajowego przemysłu, jak i wśród krajowych przedstawicieli firm zagranicznych, żywy ruch w kierunku poczynienia jak najwcześniejszych przygotowań, celem zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca na terenie jubileuszowej kampanji i skutecznego wyzyskania wszystkich jej możliwości handlowych.

W roku bieżącym odbędzie się ponadto cały szereg międzynarodowych wystaw i targów, do udziału w których zaproszona też została Polska.

Od kwietnia do listopada odbędą się z okazji 100-lecia niepodległości Belgji dwie wystawy w Antwerpi i Liege. Pierwsza z nich będzie miała charakter specjalnie kolonialny i morski, to też uczestnictwo Polski w tej wystawie organizuje całkowicie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, druga natomiast będzie miała charakter nawskroś przemysłowy i użytkowy, będzie przeto wyzyskana przez polskie sfery gospodarcze dla spopularyzowania naszych artykułów eksportowych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi na wezwanie Związku Izb zgłosiła akces do Komitetu Organizacyjnego Udziału Polski w Wystawie w Liege, w którym reprezentowana jest przez radcę inż. Emila Hirszberga, przewodniczącego Komisji Eksportowej Izby.

Drugą bardzo doniosłą imprezą wystawową są Wiosenne Targi Lipskie (od 2 do 8 marca), o których piszemy poniżej. Pawilon polski zorganizowany będzie pod kierownictwem Państwowego Instytutu Eksportowego. Z szeregu względów, zwłaszcza zaś z powodu przeżywanego przez włókiennictwo ciężkiego kryzysu, nie jest jeszcze rzeczą pewną czy na terenie okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi podjęta będzie specjalna akcja propagandowa w celu obesłania Targów Lipskich. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie w dniach najbliższych.

Z wystaw na mniejszą skalę zakrojonych wymienić należy Międzynarodowe Targi Budapeszteńskie (od 3—12 maja), które w roku bieżącym, ze względu na charakter jubileuszowy, będą miały specjalnie uroczysty przebieg. Przemysł polski ma możliwość wystawienia swoich eksponatów w własnym pawilonie przy niewysokich opłatach, poza tem przewidziane są znaczne niżki kosztów transportu. Firmy, które

pragnęłyby wziąć udział w Targach Budapeszteńskich mogą nadsyłać zgłoszenia do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

W sierpniu 1930 r. zostanie otwarta pierwsza w historii Stanów Zjednoczonych doroczna wystawa międzynarodowa amerykańskiego handlu importowego.

Wystawa ta będzie oparta na zasadach podobnych do tych, jakimi się kierowały większe wystawy europejskie. — Producenci wszystkich krajów będą mogli eksponować swe wyroby.

W okresie 3—18 kwietnia 1930 r. odbędą się w Lille Targi Międzynarodowe.

Eksporтеры polscy mogą wysłać jako eksponaty następujące produkty, znajdujące zbyt na rynku francuskim: nabiał, fasolę, zboże, ziemniaki, mąkę kartoflaną, krochmal, chmiel, słód, meble gięte, posadzki i t. p.

Bliższych szczegółów w sprawie przyjęcia udziału przez firmy polskie w Targach może dostarczyć Konsulat R. P. w Lille.

## OKAZJE DO HANDLU z ZAGRANICĄ

Firma wiedeńska obejmie zastępstwo polskich firm, pragnących eksportować artykuły branży spożywczej (L. 5098).

Firma czechosłowacka sprzedaje okazjnie 2 dzwigi hydrauliczne (L. 5015).

Firma holenderska pragnie objąć zastępstwo fabryki obić meblowych (L. 61).

Rumuńska firma agenturowa pragnie objąć zastępstwo fabryki przędzy wełnianej, bawełnianej lub ze sztucznego jedwabiu (L. 5147).

Firma czechosłowacka sprzedaje okazjnie partje farb anilinowych (L. 5142).

Firma wiedeńska pragnie objąć przedstawicielstwo polskiej fabryki śniegowców i kaloszy (L. 82/30).

Firma agenturowa w Hamburgu pragnie nawiązać stosunki z fabrykami wyrobów wełnianych, bawełnianych i sztuczno-jedwabnych, celem reeksportu do krajów zamorskich (L. 5158).

Firma berlińska pragnie eksportować z Polski do Południowej Afryki chustki kolorowe, drukowane na głowę bawełniane i półjedwabne (L. 78/30).

Szczegółowych informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

# Przemysł włókienniczy na Węgrzech

Przemysł włókienniczy należy do najmłodszych gałęzi przemysłu na Węgrzech. Właściwy jego rozwój przypada dopiero na okres powojenny. Przed wojną na terytorjum Węgier było zatrudnionych, wedle danych z 1914 r.: 357.8 tys. wrzecion oraz 13.41 tys. warsztatów tkackich. Jednakowoż z przedsiębiorstw włókienniczych czynnych na Węgrzech w 1914 r. przeszło na obszar dzisiejszych Węgier zaledwie około 35%. W 1921 r. było czynnych tylko 59 tys. wrzecion i 6.335 warsztatów tkackich. W następnych latach jednak widzimy silny rozwój przemysłu włókienniczego, zwłaszcza dzięki wydatnej ochronie celnej: w 1927 r. liczba wrzecion wynosi już 243.156, a liczba warsztatów tkackich 16.330. Rok 1928 sprowadza dalsze zwiększenie ilości czynnych wrzecion do 279.150 oraz warsztatów tkackich do 17.560. O ile więc liczba wrzecion niewiele tylko ustępuje liczbie zatrudnionej dawniej na całym przed wojennym obszarze Węgier, o tyle ilość warsztatów tkackich wzrosła nawet w stosunku do 1914 r. prawie o 35%. O ile chodzi o poszczególne gałęzie przemysłu włókienniczego, to podobnie jak przed wojną, czołowe miejsce zajmuje przemysł tkacki bawełniany, zatrudniający w 1928 r. 168 tys. wrzecion i 12 tys. warsztatów tkackich. Za nim idzie przemysł tkacki wełniany z 69 tysiącami wrzecion i 1.800 warsztatami tkackimi, a następnie przemysł lniany z 20 tys. wrzecion. W najszybszym tempie rozwijał się przemysł tkacki wełniany, który od 1921 r. do 1928 r. wykazał 5-krotne zwiększenie liczby warsztatów tkackich oraz 12-krotne zwiększenie liczby wrzecion (z 5.800 w 1921 r. do 69.000 w 1928 r.). Przemysł jedwabniczy, znajdujący się pod szczególną opieką Rządu węgierskiego, zatrudnia obecnie 1.240 warsztatów tkackich.

Ten szybki rozwój przemysłu włókienniczego na Węgrzech przypisać należy z jednej strony, jak

## W przededniu rewizji konwencji polsko-rumuńskiej

Z prac traktatowych Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi wysuwa się obecnie na czoło ankietą, która ustalić ma postulaty okręgu łódzkiego wobec zamierzonych w najbliższych dniach rokowań handlowych z Rumunją. Rokowania te mają być ukończone przed 1 marca, w przeciwnym bowiem razie od tej daty stosowane będą wobec tkanin polskich stawki generalne nowej rumuńskiej taryfy celnej, wyższe o 50% od stawek maksymalnych, mających zastosowanie w obecnym okresie przejściowym.

Dotychczasowa ankietą obejmuje narazie największe firmy przemysłu bawełnianego oraz zakłady produkujące maszyny włókiennicze. Ze względu na doniosłe znaczenie rynku rumuńskiego dla okręgu łódzkiego Izba zwraca uwagę wszystkim zainteresowanym firmom eksportowym okręgu, że ewent. dezyderaty, które przy rewizji konwencji powinny być uwzględnione, należy kierować pod adresem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

wspomniano, wydatnej ochronie celnej, z drugiej strony zaś okoliczności, że robotnicy, zatrudnieni w tej gałęzi przemysłu, pobierają stosunkowo najniższe wynagrodzenia, ceny zaś wyrobów włóknistych wykazywały stałą zwyżkę. Wskaźnik ogólny cen hurtowych wynosił na Węgrzech dn. 1/VII 1929 r.: 131, wytworów włóknistych zaś 144. Stąd pochodzi, że udział kosztów pracy w ogólnej wartości tej produkcji jest stosunkowo niski i wynosi około 12%.

Na tle całokształtu przemysłu węgierskiego zajmuje przemysł włókienniczy, zarówno o ile chodzi o wartość produkcji, jak również ze względu na ilość zatrudnionych robotników, jedno z pokaźnych miejsc i wykazuje w stosunku do reszty przemysłu silniejsze tempo rozwojowe. Udział wartości produkcji włókienniczej w ogólnej wartości produkcji przemysłowej Węgier wynosił w 1923 r. 9.65%, w 1927 r. zaś — już 12.5% (343 miljn. pengő), przyczem należy podkreślić, że jeżeli chodzi o wartość produkcji przemysłu włókienniczego, wzrasta ona w przeciągu tych czterech lat o 100%. Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wynosiła w 1924 r. 13.5% ogólnej liczby robotników przemysłowych i wzrosła w przeciągu czterech lat do 17.5%.

Węgierski przemysł tekstylny obejmuje łącznie 165 zakładów przemysłowych, z których jedna trzecia zajmuje się produkcją wytworów bawełnianych i wełnianych. Należy podkreślić, że zakłady te tylko w stosunkowo niedużej ilości znajdują się w rękach kapitału węgierskiego i stanowią po większej części zakłady filjalne przedsiębiorstw niemieckich i czeskosłowackich. Zakłady czysto węgierskie należą w przeważającej mierze do grupy kapitałów węgierskiego „Powszechnego Banku Kredytowego” (grupa Rotszylda).

Pomimo oczywistego rozwoju, postępującego stale naprzód, znajduje się węgierski przemysł włókienniczy ostatnimi czasy w sytuacji dosyć trudnej, zwłaszcza wskutek powszechnego zmniejszenia się siły nabywczej ludności, co powoduje zmniejszenie zbytu na rynku wewnętrznym, pokrywane tylko częściowo zwyżką cen. Jest rzeczą charakterystyczną, że handel towarami włóknistymi wykazał w 1927 r. 67% ogólnej liczby wypadków niewypłacalności w kraju. Trudności te dotyczą zwłaszcza przemysłu tkackiego wełnianego.

Jednocześnie z malejącym zbytem wewnętrznym postępuje wzrost eksportu tekstyliów węgierskich, który kieruje się głównie do krajów bałkańskich. Wartość jego, wynosząca w 1927 r. 33 miljn. pengő, wzrosła w 1928 r. do prawie 51 miljn. pengő. Eksport utrudniają jednak stosunkowo wysokie ceny, do których obniżenia będzie mogła się przyczynić jedynie racjonalizacja produkcji oraz jej specjalizacja. Obecnie przemysł tekstylny węgierski dąży zwłaszcza do usunięcia drogiego pośrednictwa i ujęcia go we własne ręce w drodze utworzenia kartelowych biur sprzedaży.

Dr. L. B.



W całokształcie zagadnień współczesnych polityka i ekonomja są tak ściśle z sobą związane, że niesposób wprost oznaczyć gdzie zaczyna się pierwsza, a gdzie kończy druga. Z tego też wynika, że, badając jedną lub też drugą stronę naszego życia, politykę z ekonomją łączyć należy w ten sposób, by uczynić je tłem, na którym poszczególne wydarzenia wyszywają się różnokolorową tkaniną.

Rok 1929 był widownią rozwoju kompleksu idei i faktów, oznaczonych powszechnie jako ostateczna likwidacja wojny. Wojna w ścisłym tego słowa znaczeniu skończyła się już dawno, niemniej jednak całych 11-stu trzeba było lat, by móc wejść w ostatni jej okres, w okres likwidacji.

Na czym ta likwidacja polega?

Słowo, jak cały szereg najmodniejszych idei politycznych, lub raczej międzynarodowych, wyszło na świat z ust Brianda. Chciał on przez to powiedzieć, że likwidacja wojny będzie ostatecznym zneutralizowaniem jej konsekwencji przez, z jednej strony, załatwienie wszelkich tłących dotychczas, sporów, z drugiej zaś, przez stworzenie nowego oblicza Europy.

Oczywiście zainteresowanie konsekwencji winno być pojęte, jako częściowe wpłynięcie na obecny stan rzeczy, celem lepszego przystosowania go do aktualnych warunków polityczno - gospodarczych. W miarę jak konsekwencje wojny, ciężące nad jednym krajem, przytłaczają go tak ciężko, że wpływa to na równowagę międzynarodową, a raczej europejską, nieodzownem się staje operacja.

Taką operacją była zeszłoroczna konferencja w Hadze. Poprzednio jeszcze odbyło się konsyljum finansowe komitetu Ekspertów w Paryżu. Efektem tego wszystkiego jest nowy układ stosunków ekonomicznych Europy, która zaczyna się wyłaniać z poza mroków obecnej konferencji Haskiej.

Te wszystkie konferencje są w tej chwili dla nas z tego szczególnie względu ciekawe, że więcej dyskutowano na nich o ekonomji, niż o polityce, więcej o pieniądzu niż o wojsku. Jest to zresztą zupełnie słuszne. Wojsko zrobiło swoje, wojsko może iść. Pozostało jednak do załatwienia najważniejsze, zlikwidować wojnę pod względem ekonomicznym. Rzecz to uciążliwa i na długą zakrojona metę. Weszliśmy w połowie roku ubiegłego w początek tej ery.

Telegramy z Hagi dzień w dzień obdarzają nas nowemi szczegółami z toczących się obrad i układów. O cóż w nich chodzi: wspomnieliśmy już wyżej: o techniczną stronę likwidacji wojny.

Dyskusje idą swym trybem, pierwsze skrzypce przechodzą z rąk do rąk, raz dzierży je Snowden, raz Tardieu, a później obejmie je może jeszcze ktoś inny. W każdym razie nie umiemy już ich w swe wypieszczone, dyplomatyczne dłonie Brianda.

Briand się już kończy. Czas deklamacji na nutę słonecznego pokoju dobiega kresu; dziś chodzi o cyfry, o gwarancję, o twardą znojną rzeczywistość.

Na forum polityczno - ekonomicznem Europy Brianda zastąpił Tardieu, Chamberlaina — Snowden a Strésemana — Moldenbauer i działający z ukrycia Schacht. Dziś na sesjach międzynarodowych audiów słyhać zamiast sentymentalnych melodeklamacyj — targi.

A to lepiej!

Gdyż Europa, a z nią i świat znajdują się w takiej sytuacji, że niedopatrzienie lub najmniejsza koncesja mogą mieć wielkie skutki. A jakiegokolwiek bądź wstrząśnienie grozi katastrofą więcej niż jednemu państwu, którego struktura gospodarcza daleką jest od doskonałości.

Dziś oczy całego świata zwrócone są na Hagę. Czego po obecnej konferencji w Sali Rycerskiej winno się oczekiwać?

Przedewszystkiem wejścia w życie planu Younga przy odpowiednich gwarancjach ze strony Niemiec, o które z taką słusnością upomina się Tardieu. A potem realna praca Międzynarodowego Banku Reparatyjnego, który odegrać winien ogromną rolę w stosunkach ekonomicznych międzynarodowych.

Gdy te dwie palące kwestje będą załatwione — Europa odetchnie nieco lżej. Nie zagoi najpomyślniejszy nawet wynik konferencji Haskiej ran na ciele Europy, nie usunie kryzysu, bezrobocia i nędzy w niektórych krajach.

Ale krajom tym, pozytywny wynik narad Haskich pozwoli wejść na drogę konsolidacji gospodarczej i poprawy sytuacji. Krok za krokiem przy międzynarodowej współpracy gospodarczej pod skrzydłami przyszłego Banku Bazylejskiego, Europie uda się dźwignąć z depresji finansowej i kryzysu przemysłowego. Oczywiście będzie to wynikiem pracy i inicjatywy poszczególnych krajów; umowy takie winny im tylko otworzyć furtkę.

Wierzymy, że Haga nas nie rozczaruje.

Genewa, styczeń 1930 r.

Jerzy Kwejtman.

Dnia 13 b. m. rozpoczęła się w Genewie 58-a sesja Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Polski p. min. Zaleskiego. Redakcja „Głosu Kupiectwa” reprezentowana jest przez swego stałego korespondenta przy Lidze Narodów p. Mgr. Jerzego Kwejtmana, którego sprawozdanie z tych zajmujących obrad zamieścimy w najbliższym numerze naszego pisma.

## Posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi

Dnia 9 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi. Na wstępie przewodniczący jej radca K. Roszak podniósł bolesną stratę, jaką poniosła Komisja przez tragiczną śmierć d-ra M. Barcińskiego, który piastował funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji i był jednym z najaktywniejszych jej członków. Uczciwszy pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc, Komisja przystąpiła z kolei do wyboru nowego zastępcy przewodniczącego Komisji, obierając na to miejsce w drodze aklamacji radcę d-ra J. Boręta.

Przechodząc do merytorycznego porządku obrad, Komisja rozpatrzyła przedewszystkiem najistotniejsze kwestje sporne, dotyczące wymiaru państwowego podatku dochodowego. Akceptując postulat, jakie w tej sprawie sprecyzowała Dyrekcja Izby, która oparła się na wynikach specjalnej ankiety pisemnej oraz na materiale informacyjnym, dostarczonym przez członków zebrania, odbytego w tej kwestji w dniu 2 stycznia, Komisja stwierdziła, iż zachodzi potrzeba podjęcia przez Izbę specjalnej akcji interwencyjnej. Między innymi Komisja uznała, iż uwzględniając specyficzne warunki, wśród jakich firmy tutejsze dyskontują weksle na t. zw. rynku ulicznym, niemożliwy jest inny sposób udowodnienia ich wypłaty przy wymiarze podatku dochodowego, jak tylko przy pomocy prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych.

Wobec zbyt rygorystycznego dyskwalifikowania prawidłowych ksiąg handlowych w wypadkach, gdy płatnik nie może wydatków na zakup towarów udowodnić formalnymi fakturami, gdyż w poszczególnych działach obrotu odnośne faktury zwyczajowo nie są wcale wystawiane, Komisja wypowiedziała się przeciwko słuszności podobnej praktyki, albowiem niemożliwość ujawniania rachunków, jest w donośnych okolicznościach niezależną od staranności kupieckiej płatnika.

Następnie Komisja rozpatrzyła projekt Rady Miejskiej m. Łodzi w przedmiocie zmiany systemu licytacji podatkowych, odracając powzięcie definitywnej opinii w tej sprawie do najbliższego posiedzenia, wyznaczonego na dzień 15 b. m.

Z uwagi na trudną sytuację, która znacznemu odłamowi firm uniemożliwiła wykup świadectw przemysłowych w ustawowo zakreślonym terminie, Komisja stwierdziła potrzebę podjęcia przez Izbę starań, by protokoły lustracyjne sporządzone u płatników, którzy do dnia 15 b. m. wykupili świadectwa, pozostały bez skutków karnych, przewidzianych w art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Szczegółową dyskusję wywołała sprawa doliczania do obrotu, podlegającego podatkowi przemysłowemu, t. zw. odsetek prolongacyjnych, które sprzedawca pobiera od nabywcy, gdy w terminie nie wywiązuje się on z zobowiązania, wskutek czego ulega należność dalszej prolongacie. Władze skarbowe, utożsamiając odnośne odsetki z odsetkami za dyskonto weksli, o które sprzedawca podwyższa cenę w wypadkach sprzedaży towaru na kredyt, kwestionują potrącalność tychże odsetek z podstaw opodatkowania, a to z uwagi na postanowienia wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 1 lutego 1928 roku. Komisja powzięła opinię, iż niezależnie od starań o zmianę odnośnej negatywnej wykładni w ramach obowiązujących przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym, pożądane byłoby unormowanie poruszonego zagadnienia w sposób niedopuszczający żadnych wątpliwości w noweli, którą czynniki rządowe wnieść mają obecnie do ciał ustawodawczych.

Wkońcu Komisja zapoznała się z zastrzeżeniami, przedstawionymi przez poszczególnych członków Komisji, w przedmiocie zbyt rygorystycznego przeprowadzania egzekucyj podatkowych, szczególnie u płatników słabszych ekonomicznie i rekrutujących się ze sfer drobnego kupiectwa. W miarę pozyskania konkretnego materiału dowodowego, Izba zwróci się w tej sprawie z odpowiednimi przedstawieniami do Łódzkiej Izby Skarbowej.

## Wątpliwości interpretacyjne

### przy wymiarze podatku dochodowego

W pierwszych dniach b. m. odbyło się w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Łodzi posiedzenie, poświęcone rozpatrzeniu kwestyj spornych, jakie wyłaniają się w praktyce przy wymiarze państwowego podatku dochodowego. Między innymi poddano dyskusji sprawę udowodnienia wypłat procentów od dyskonta prywatnego, stwierdzając, iż ze względu na specyficzny charakter tych operacji kredytowych płatnicy fakt dyskonta udowodnić mogą tylko księgami handlowymi, przedstawianie zaś jakichkolwiek innych dokumentów jest niemożliwe, gdyż dyskonteryzy prywatni nie wystawiają not dyskontowych. Z kolei poruszono sprawę dowodów jakich władze skarbowe domagają się dla wykazania strat na dłużnikach z tytułu nieściągalnych należności. Ponieważ Najwyższy Trybunał Administracyjny w 2-ch ostatnio wydanych wyrokach orzekł, iż w stosunku do firm, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, „stosowane w obecnej praktyce wymiarowej ograniczenie zakresu faktów i środków dowodowych przydatnych do uzasadniania nieściągalności pretensji” jest pozbawione podstawy prawnej, uznano za potrzebne, by Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi wystąpiła do Ministerstwa Skarbu o rychłe wprowa-



dzenie odnośnej zasady interpretacyjnej do praktyki wymiarowej. Szczegółową dyskusję wywołała sprawa nadmiernie zwężającej interpretacji stosowanej przy strącaniu z zysku podatkowego strat kursowych, poniesionych na zobowiązaniach zaciągniętych w walutach obcych.

Z kolei stwierdzono potrzebę unormowania licznych i stale powtarzających się kwestyj spornych, dotyczących nienależytego uwzględnienia remontów i podciągania ich pod pojęcie inwestycji, nienadających się do potrącenia z zysku podlegającego podatkowi, niewłaściwego interpretowania przepisów o szacowaniu remanentów towarowych, żądania niemożliwych do przedstawienia dowodów, stwierdzających poniesienie kosztów służbowych i represen-

tacyjnych, niedopuszczanie potrąceń z tytułu wydatków na cele dobroczynne i społeczne i t. p.

Wobec nader spornej interpretacji przepisów art. 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym w przedmiocie potrącania od zysków wynagrodzenia członków zarządu osób prawnych, uznano za nieodowne podjęcie starań o uchylenie obecnej nadmiernie ścieśniającej interpretacji. Poza tem skonkretyzowano postulaty w sprawie całego szeregu innych jeszcze a zasadniczego charakteru zagadnień, dotyczących wymiaru podatku dochodowego. Materiał postulatowy dostarczony przez omawiane zebranie rozpatrzy w najbliższym czasie Komisja Podatkowa Izby, poczem Izba wdroży odpowiednią akcję interwencyjną.

## BRAZYLIJA — potężnym rynkiem zbytu DLA POLSKI

Artykuł napisany przez p. Maurycego Hochmana założyciela „Intercambio”) Oddział przy Stowarzyszeniu Kupców w S. Paulo (Associação Commercial do Sao-Paulo).

Gdy powołany zostałem do założenia oddziału „Intercambio” przy Stowarzyszeniu Kupców w S. Paulo, zastałem tam przede wszystkim niezliczone mnóstwo materiału propagandowego pochodzenia północno-amerykańskiego. Z niewielkim trudem udało mi się stwierdzić, że „komercyjny Pan-Amerykanizm” zdołał już w łańskich republikach Ameryki Południowej stanąć stopą o wiele twardszą i pewniejszą, niż powszechnie przypuszczają. W słowie i piśmie ustawicznie wskazują na tę mianowicie okoliczność, że t. zw. Wszech-Ameryka stanowi zamknięty w sobie i samowystarczalny teren gospodarczy, który z łatwością z Europy rezygnować może. W szczególności zaś podkreślany bywa wysoce znamienny argument, który głosi, że zubożała wskutek wojny światowej i mocno podupadła Europa ani dziś, ani też w najbliższej przyszłości nie jest w stanie zaspokoić potrzeby krajów Ameryki Łacińskiej w dziedzinie kredytu i gotówki. Do tego powołane są w dobie dzisiejszej jedynie i wyłącznie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Równocześnie zaś zwraca szczególną uwagę tak wartko obecnie płynący w kierunku krajów południowo-amerykańskich prąd imigracyjny europejczyków, którzy w istocie swej przyczynili się w znacznej mierze do rozwoju tych krajów, dostarczając im stale i w wielkiej obfitości siły roboczej, wskutek czego produkcja i konsumpcja w owych krajach równomiernie i znacznie wzrastają.

Z wyłuszczonej wyżej stosunków, panujących na terenie republik łańskich, wynika bezpośrednio wniosek, że ze strony Ameryki Północnej uprawiana tam jest stale rzeczowa i celowa propaganda. W ostatnich czasach, t. j. z chwilą, gdy Anglja ujrzała się zmuszoną do ponownego wykorzystania rynku

brazylijskiego, jako świeżego powojennego rynku zbytu, czyni również i ona bardzo wydatną propagandę na terenie Ameryki Południowej. Natomiast handel polski — jak skonstatowałem na podstawie osobistych doświadczeń i spostrzeżeń — stanowczo zbyt mało się troszczy o szerzenie należytej i celowej w tych krajach propagandy.

Wystarczy jeden rzut oka na prasę brazylijską, aby ze zdumieniem stwierdzić, że we wszystkich poważniejszych pismach tego kraju przebijają z czołowych szpalt imponujące ogłoszenia, często nawet sążniste artykuły firm północno-amerykańskich i angielskich; natomiast firmy polskie pod tym względem zachowują, niestety, uporczywe milczenie. Niezależnie od tego handel polski — o ile, jako kupiec oraz „intercambista” stwierdzić zdołałem — zbyt mało zainteresowania poświęca koniunkturze rynku brazylijskiego. Wogóle zaś w polskich sferach handlowych zdaje się dominować mylny punkt widzenia, że wojna światowa nie spowodowała żadnych wydatnych zmian na rynku brazylijskim. Że stanowisko takie nie tylko jest z gruntu mylne, ale i bezpośrednio szkodliwe, w każdym innym kraju zdają sobie z tego dokładne sprawę.

Należy wszak zastanowić się nad tem, że stare stosunki handlowe w wielu wypadkach zdołały już wygasnąć, natomiast powstały nowe. W konsekwencji wojny światowej jedne przedsiębiorstwa do minimum zdegradowane zostały, wówczas gdy wiele innych, zapoczątkowanych na małą skalę, zdołało osiągnąć poziom miarodajnych i potężnych firm handlowych. Kwestja podaży i popytu również przybrała postać wielokrotnie i zupełnie zmienioną, słowem, ogólny rynek brazylijski posiada obecnie w zupełności zrekonstruowane oblicze. Bez celowo zapewnionej porady i kierownictwa nieświadomy rzeczy narażony być może stale na poważne uchybienia i dotkliwie straty.

\*) „Intercambio” — w języku portugalskim oznacza „międzynarodową wymianę stosunków handlowych oraz ogólne informacje rynku brazylijskiego” pomiędzy Stowarzyszeniem Kupców w S. Paulo a stowarzyszeniami kupców i izbami handlowo-przemysłowymi całego świata. (inter = skrót wyrazu „international”, cambio = wymiana).

Z drugiej znów strony przyczyna mikroskopijnie małych powodzeń handlu polskiego na terenie Brazylii w dobie powojennej uzasadniona jest tą, mianowicie, okolicznością, że firmy polskie czynią próby zainstalowania się na rynku brazylijskim w sposób niepraktyczny. Na sprzyjanie ze strony oddawna istniejących w Brazylii firm polskich lub wogóle słowiańskich nowi interesanci polscy przy nawiązywaniu stosunków handlowych z firmami brazylijskimi liczyć nie mogą i nie powinni. Pamiętać należy o tem, że system wysyłania do Brazylii dowolnego czasowego przedstawiciela, zaopatrzonego jedynie w cenniki i katalogi, sprawy nie rozwiąże i do żadnych pozytywnych rezultatów nie doprowadzi. W ten sposób otrzymane wyniki albo chybią zupełnie zamierzonego celu, albo też, w wyjątkowych tylko razach będą bardzo nieznaczne.

Amerykanin w tym wypadku postępuje zupełnie inaczej. Mianowicie, zaopatruje swego przedstawiciela nie tylko w doskonały i celowo ułożony zbiór wzorów i próbek, lecz stawia również do jego dyspo-

zycji odpowiedni skład konsygnowanego towaru. Tego rodzaju taktyka wykazała bardzo dobre wyniki. Dziś nikt więcej nie czyni zakupów, o ile nie ma możliwości przekonać się uprzednio, mając pod ręką również odpowiedni wzór, o gatunku, celowości oraz przypadającym do gęstości wyglądzie samego towaru, niezależnie od próbek.

A więc dla zdobycia rynków brazylijskich i zainstalowania się w szybkim tempie na zdrowych i trwałych podstawach, należy wysłać ludzi, którzy przede wszystkim dobrze władają językiem portugalskim i doskonale orientują się w koniunkturach handlowych i przemysłowych tego kraju. Szczególnie zaś pożądanym, a nawet koniecznym jest, aby reprezentanci firmowi, o których wyżej wspomniałem, rekrutowali się z pośród osób, które w Brazylii przez szereg lat już zamieszkiwały i były tam handlowo zatrudnione.

Jedynie tą tylko drogą uda się trwający u nas kryzys postawić na martwym punkcie, a tem samem uniknąć fatalnych skutków jego.

# RYNKI

## Doniesienia specjalnej służby informacyjnej.

Od własnych korespondentów „Głosu Kupiectwa”

## BAWELNA

### PRZEDZA BAWELNIANA.

W związku ze zbliżającym się sezonem letnim — najważniejszym okresem w przemyśle i handlu wyrobami bawełnianymi — daje się na rynku przedzwy bawełnianej zauważyć pewne ożywienie. Jest to naraźnie ożywienie raczej umysłów, niż samego rynku: przemysł tkacki poczyną się interesować sprawą kupna, klienci informują się o warunki i... zrażeni twardym stanowiskiem przedzalników, a za nimi i hurtowników, z braku gotówki transakcji nie finalizują.

Gotówka jest nadal jedynym środkiem płatniczym w tej branży i wypłacalność z tytułu czeków jest nadal zła, a nawet pogarsza się — stąd zupełny brak zaufania do czeków postdatowanych, które wychodzą z obiegu.

Ceny od okresu przedświątecznego spadły o ca. 4 proc. Jest to wynikiem trudnej sytuacji finansowej przedzalników, — którym wielu dostawców surowca zamknęło kredyty; odbiorcy przedzalników — tkalnie poważniejszego wpływu na ten spadek cen wyrzucić nie zdołali.

Składy u przemysłowców są znaczne. Należy liczyć się nawet ze zmniejszeniem produkcji na najbliższy okres — przemysł pragnie uniknąć nadprodukcji i pragnie mieć stałą kontrolę i możliwość regulacji cen.

### TOWARY BAWELNIANE.

Po Nowym Roku, podobnie jak w innych branżach, daje się i w branży bawełnianej odczuć pewne ożywienie. Ma ono jednak charakter raczej infor-

macyjny; klienci zamiejscowi informują się o warunki i asortyment — do transakcji dochodzi rzadko.

Poszukiwane są towary wysortowane t. zw. „ramsz”, za który kupcy zamiejscowi ofiarują ceny znacznie niższe cennika.

Cenniki na towary letnie nie są jeszcze skalkulowane i sezon letni jeszcze się nie rozpoczął.

Sprzedaż odbywa się za gotówkę, często na 2—4 tygodnie na otwarty rachunek.

Wypłacalność klienteli jest zła. Pod tym względem przodują ostatnio hurtownie warszawskie.

### BAWELNA AMERYKANSKA.

Nic nowego nie zaszło na rynku bawełnianym w ciągu ostatnich 2-ch tygodni, które skrócone zostały przez święta i koniec roku. Tak tedy ostatni perjod był niezwykle spokojny, a aczkolwiek cisza taka na rynku jest zwykłym objawem w czasie zmiany roku, to jednak tym razem spokój ten był o wiele bardziej podkreślony niż zazwyczaj. Mimo to nastroje rynkowe są dość dobre naogół. Panuje ogólne przekonanie, że dalsza baissa surowca bawełnianego jest przy obecnym stanie rzeczy wykluczona a nawet wręcz przeciwnie liczyć się poważnie należy ze wznowieniem interesów w najbliższym czasie. Z drugiej zaś strony ceny w najbliższej przyszłości ukształtują się w wielkiej mierze w stosunku do rynku konsumpcji amerykańskiej.

Oto wyciąg ostatniego raportu „Chronicle”:

Zbyt bawełny amerykańskiej wyniósł w ostatnim tygodniu 369,000 bel, wobec 379,000 bel w tymże czasie roku ubiegłego, co podnosi cyfrę zbytu tego-rocznego od 1 sierpnia 1929 r. do sumy 7,643,000 bel, wobec 8,046,000 bel przed rokiem. Stock widoczny



bawełny amerykańskiej zmniejszył się o 17,000 bel, wobec gdy w tym samym okresie roku ub. powiększył się o 13,000 bel. Stock ten wynosił w dniu 3 bm. 6,009,000 bel, wobec 5,938,000 bel w roku 1929, 5,976,000 bel w r. 1928 i 7,253,000 bel w roku 1927.

### BAWEŁNA EGIPSKA.

Rynki egipskie pozostają zdeprimowane. W walce z tą depresją rząd egipski chwycił się środków dość energicznych. Oto ostatnie oświadczenie rządowe w tej mierze: Rząd nadal zakupywać będzie wszystkie kontrakty na styczeń i luty, które mu zaoferowane zostaną po następujących cenach: 27 talarów za „sakel” i 19 talarów za „aschmouni”. Również zakupuje się kontrakty na marzec i na kwiecień po cenie 27.50 talarów na „sakel” i 19.40 talarów za „aschmouni”.

### STOCK WIDOCZNY OGÓLNY.

Stock widoczny ogólny zmniejszył się w ostatnim tygodniu podobnie jak w roku ubiegłym o 10,000 bel. Na 3 stycznia r. b. stock ten wyniósł: 7,234,000 bel, z czego bawełny amerykańskiej 6,009,000 bel, egipskiej 539,000 bel, indyjskiej 221,000 bel, różnych pochodzeń 465,000 bel, wobec 7,014,000 bel w roku 1929, 6,933,000 bel w roku 1928 i 8,250,000 bel w roku 1927.

### SYTUACJA PRZEMYSŁOWA.

**Manchester (A. R.).** Rynek przemysłowy tutaj jest jeszcze pod wpływem świąt i transakcje, zarówno w przędzy jak w materiałach ograniczone były do dość nielicznych zakupów reasortymentowych. Ceny nadal pozostają mocno dyskutowane i kształtują się na korzyść kupujących.

Niemniej jednak przemysłowcy wykazują dość daleko idący i niewiadomo czem usprawiedliwiony optymizm w obliczu Nowego Roku, przyczem spodziewają się, że rok 1930 przyniesie im poważne wzmocnienie sytuacji.

**Roubaix-Tourcoing (G. I.).** Perjod urlopów i inwentarzy odbił się ujemnie na rynku francuskim, tak że nie zanotowano w branży bawełnianej żadnej aktywności w czasie ostatnich 2 tygodni. Natomiast jeśli chodzi o przyszłość, to panuje powszechnie nadzieja, że poprawa obecnej sytuacji rynkowej jest rzeczą bliskiej przyszłości.

## WEŁNA

### Przędza czesankowa.

Pięć przędzalni czesanki w Polsce, na czele z Sp. Akc. Allart, Rousseau i S-ka, rozesłało okólnik, o zmianach warunków pokrycia. Okólnik ten podajemy poniżej w brzmieniu dosłownem:

### WWPP.

Niniejszym prosimy WWPP, przyjąć do wiadomości, że w celu uzdrowienia rynku i uregulowania warunków płatności, upoważniliśmy Biuro Statystyczno-Rozrachunkowe Przędzalni Wełny Czesankowej

w Państwie Polskiem „Biustar” Sp. z o. o. do przyjmowania w naszym imieniu weksli, czeków i gotówki, jako pokrycie na rachunki bieżące i na poczet wszelkiego rodzaju rozrachunków z WWPP.

Wobec tego prosimy WWPP, skutecznie wszelkiego rodzaju wpłaty, jak również wykupywać protesty wyłącznie li tylko w kasie wyżej wspomnianego Biura, które się mieści: Al. Kościuszki 3 II p. Biuro jest czynne codziennie od godz. 9-ej do 13-tej oprócz niedziel i dni świątecznych.

Od 1-go do 15-go stycznia 1930 r. będą przyjmowane tylko weksle, termin płatności których nie przekracza 7-miu miesięcy i bież. półmiesiąca, czyli termin płatności tych weksli nie może przekraczać dzień 15-go sierpnia 1930 r. Termin płatności weksli, które będą przyjmowane od 15-go stycznia do 15-go lutego 1930 r. nie może przekraczać dzień 31-go sierpnia 1930 r. Termin płatności weksli, które będą przyjmowane od 15-go lutego do 15-go marca 1930 r. nie może przekraczać dnia 15-go września 1930 r. Wobec tego od dnia 1-go marca termin płatności weksli, które będą przyjmowane nie może przekraczać 6-ciu miesięcy i bież. półmiesiąca.

Dłuższe weksle mogą być przyjmowane tylko celem amortyzacji bież. zobowiązań. Wpłata takich weksli nie będzie uważana za upoważniającą do dalszego otrzymania przędzy.

Za przyjęte weksle będzie się kredytowało odbiorcę po odtrąceniu damna i odsetek w wysokości

## PROFILE I SYLWETKI

Z cyklu  
„Ekonomiści polscy”

### JAN DMOCHOWSKI

ur. 14. XII 1877 r., zm. 2. XI. 1928 r. w Warszawie,

Ukończył Szkołę Wyższą Handlową im. Kronenberga oraz Ecole des Sciences Politiques w Paryżu. Od roku 1905 wykładał ekonomję polityczną w Szkole Wawelberga i Rotwanda, od 1907 w W. S. H. w Warszawie, w 1924 r. mianowany profesorem Szkoły w 1928/29 wybrany rektorem. Brał udział w delegacji ekonomicznej na konferencję pokojową w Paryżu. Komandor Orderu Polonia Restituta. Wiceprezes Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków w Warszawie. Ogłosił: Idee spółdzielczości (1906), Rozwój instytucyj społecznych w XIX w. (1908), O położeniu pracowników handlowych (1909), W naszych sprawach handlowych (1913), Program wykładów ekonomiki (1916), Mikołaja Kopernika rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne oraz L. Decjusza traktat o bicu monety (1923), Copernic économiste (Paryż 1923 r.), Copernico economista (Triest 1924), Les problèmes économiques de la Pologne (Paryż 1925), Nowe teorie monetarne (1927) oraz wiele pomniejszych artykułów w czasopiśmie.

12% w stosunku rocznym, biorąc pod uwagę dni bankowe.

Sumy wpłacone w złotych będą przeliczane na dolary po średnim zaokrąglonym kursie giełdy warszawskiej: gotówka bez dodatku, weksle z doliczeniem 2 gr.

Powyższe warunki przyjmowania weksli i obrachunków będą stosowane aż do odwołania.

Z poważaniem

Jeneralna Kompanja Przemysłu Przędzalnianego Towarzystwo Anonimowe Zakładów **Allart, Rousseau i S-ka** w Łodzi.

Zakłady „Paweł Desurmont, Motte i S-ka”, właściciele Motte i S-ka w Łodzi.

Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel w Sosnowcu.

**Union Textile, Sp. Akc.**, dawniej Motte Meillassoux et Caulliez w Częstochowie.

Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön, Sp. Akc. w Sosnowcu.

\* \* \*

Do akcji nie przystąpiły zakłady Vösslau w Bielsku, Peltzera w Częstochowie, Tomaszowskiej Przędzalni, Dąbrówki, Piotrkowskiej Manufaktury i Leoharda w Łodzi.

Oczywista, iż podpisani pod cyrkularzem jednoczną znakomitą większość wrzecion, tem niemniej, przedsiębiornie niesolidaryzujące się mogą wyrzucić bardzo ujemny wpływ na całą — ze wszech miar godną uznania akcję.

Ceny nie uległy ostatnio zmianie. Zmienione zaś po myśli okólnika terminy stworzyły pewne zahamowanie transakcji — zresztą b. nielicznych — to zahamowanie należy uważać za objaw zdrowy i pożądany.

Na razie przedsiębiornie, jednoczące się w „Biustarze” są nieustępliwe....

## TOWARY WEŁNIANE.

Niepewność i zdezorientowanie w stosunku do klientów, nieświadomość jutra i w dalszym ciągu wielki napływ protestów — oto cechy zasadnicze, charakteryzujące sytuację na rynku wyrobów wełnianych.

Rzadko zjawiający się kupcy są przedmiotem nie dających się ująć w żadne szranki logiki dociekań kredytowych: nie wiadomo, czy klient, uchodzący dotychczas za solidnego płatnika, wywiąże się z nowozaciągniętych zobowiązań solidnie.

Protesty nadchodzą już nie tylko z odcinków, wystawionych na pokrycie towaru, lecz i z weksli regulacyjnych! Nic tedy dziwnego, że w branży wełnianej pracuje ogólne przygnębienie i brak nadziei na poprawę sytuacji.

Ze wszech stron słychać zdania, iż należy przeprowadzić gruntowną zmianę warunków sprzedaży: kredyt, dochodzący nierzadko do 12-tu miesięcy musi ulec redukcji, odbiorcy winni być poddani ponownej

jak najostrzejszej selekcji — tak brzmią postulaty przemysłu i handlu hurtowego, postulaty, których narazie — mimo wszystko — nie udaje się wprowadzić w życie.

Czy dojdzie do jakichkolwiek radykalnych zmian w samym trybie prowadzenia handlu w tej branży — nie wiadomo. Chwila obecna jest b. ciężka. Ilość zawieranych transakcji jest znikoma.

## WEŁNA SUROWA.

**London (AR).** Ponieważ tegoroczne aukcje rozpoczęły się dopiero w Australji dnia 6 b. m. najkompletniejsza cisza panowała na rynku surowca wełnianego w ciągu ostatnich 15 dni, pociętych zresztą przez święta Bożego Narodzenia i Noworoczne, tak że niewiele da się o nich powiedzieć. Dominantą rynku jest, tak jak już od dość dawna niepewność i kupujący wykazują ogromną rezerwę, nie zakupując nic poza codzienne potrzeby. Ta rezerwa jest zresztą zupełnie usprawiedliwiona ze względu na b. słabą sytuację surowca wełnianego, którą obserwujemy już od dość dawna. Panuje jednak ogólne przekonanie, że obecne niskie ceny wpłyną na wzmożenie się zapotrzebowania, a wzrastająca konsumpcja spowoduje sta bilizację cen, bez której przemysł nie będzie mógł znaleźć odpowiednich warunków egzystencji.

Jeśli jednak stabilizacja ta nie odbędzie się dość prędko, t. zn. jeśli konsumpcja światowa nie rozwinie się tak bardzo, aby móc skonsumować całą wełnę, która zaofiarowana zostanie w bież. sezonie, liczyć się należy poważnie z nowem załamaniem się kursów surowca.

Nowe bardzo obfite deszcze spadły w Australji, co powoduje, że warunki hodowli są doskonałe. Wełna nowej strzyży nadchodzi b. gęsto; według powszechnego mniemania gatunek tej nowej wełny jest doskonały.

**Bradford (K).** Wszystkie transakcje zarówno w przędzy czesankowej i zgrzebnej jak i w towarach, paraliżowane są przez kompletny brak zaufania w aktualne ceny surowca. Warto zaznaczyć, że we wszystkich tych gałęziach przemysłu wełnianego stocki są b. niewielkie, tak że producenci liczą się b. poważnie z tem, że nabywcy będą zmuszeni w najbliższym czasie poczynić nowe zakupy. Z tego też względu notowania od kilku dni wykazują lekką ten-

**Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan  
w Łodzi, Sp. Akc.**

**Łódź, ul. Piotrkowska 113.**

Kapitał zakładowy Zł. 3.000.000.—

Kapitał rezerwowy Zł. 1.083.000.—

Załatwia wszelkie czynności w zakresie operacji bankowych wchodzące na warunkach najdogodniejszych.



dencję zwykłą. Poniżej podajemy za znanym ty- mist" tabelkę dotyczącą cen najważniejszych gatun-  
 godnikiem ekonomicznym angielskim „The Econo- ków czesanki w miesiącu styczniu 6 ostatnich lat:

Gatunek	1925	1926	1927	1928	1929	1930
64-a osnowa tkacka . . . . .	79.	50 1/2	46.	53 1/2	48.	32.
60-a gat. wyższy . . . . .	75.	46 1/2	42 1/2	50.	45.	30.
56-a przeciętny . . . . .	43.	26.	31 3/4	38 1/2	31 3/4	24 1/2
46-a gremplowany . . . . .	35.	23.	20 3/4	23 1/2	24.	18 1/2
40-a przygotowany . . . . .	32 1/2	21 1/2	19 1/2	22 1/2	22 1/2	18.

**Roubaix Tourcoing (G1).** Ilość i rozmiar tran-  
 zacji pozostawia nadal wiele do życzenia, zaś ceny  
 są i nadal bezwzględnie na korzyść kupujących.

## JEDWAB SZTUCZNY

**Ljon (R. L.).** Kryzys, który już oddawna prze-  
 śladuje rynek jedwabniczy zaakcentował się w ostat-  
 nych czasach przez święta Bożego Narodzenia i No-  
 woroczne. To też spokój na rynku tutejszym panował  
 kompletny i w ostatnich kilku dniach zarejestrowano  
 jedynie b. nieliczne transakcje o minimalnym znacze-  
 niu, ponieważ nabywcy zredukowali zakupy do osta-  
 tycznego pokrycia potrzeb z dnia na dzień.

Te sytuacje wykazują najlepiej poniższe cyfry:

W tygodniu od 27 grudnia 1929 do 3 b. m. prze-  
 szło „a la condition” w Ljonie 55.509 kilo jedwabiu,  
 podczas gdy w odpowiednim okresie ub. roku cyfra  
 ta wyniosła 79.940 kilo, w r. 1928 — 100.241 kilo,  
 w r. 1927 — 63.052 kilo, w r. 1926 — 94.308 kilo jed-  
 wabiu. Nastrój rynku pozostaje mimoto dość dobry.  
 Niskie ceny obecne winny bezwzględnie spowodować  
 polepszenie się interesów i panuje ogólnie b. mocne  
 przekonanie, że poprawa na rynku jedwabniczym na-  
 stąpi jeszcze w trakcie bież. miesiąca. Dlatego też  
 ceny naogół są b. dobrze podtrzymane mimo braku  
 popytu.

Sytuacja przemysłowa w Ljonie nie wykazuje  
 żadnych zmian. Popyt jest nadal nieznaczny, ale dla

wyżej podanych przyczyn fabryki nie tracą nadziei,  
 że już w najbliższej przyszłości sytuacja ulegnie po-  
 prawie. Mimoto znaczna część fabrykantów jedwab-  
 niczych poczyna borykać się z trudnościami płatni-  
 czymi, tak że stara się likwidować częściowo choćby  
 swe stocki.

**Medjolan (P. B.).** Na rynku tutejszym żadne  
 zmiany nie zaszły. Transakcje na skutek świąt były  
 prawie że równe zeru. Panuje nadzieja, że ceny  
 wzmocnią się a to w związku z zamknięciem prze-  
 dalań jedwabniczych.

Według statystyki sporządzonej przez Bank Ce-  
 rutti w Genewie, wywóz jedwabiu sztucznego z  
 Włoch wyniósł w czasie od 1 stycznia do 30 paździer-  
 nika ub. roku 14.194.000 kilo wartości 393.323.000 li-  
 rów, wobec 11.472.000 kilo jedwabiu sztucznego war-  
 tości 359.230.000 lirów w tymże okresie r. 1928.

**New-York.** Tutejszy rynek jedwabniczy wyka-  
 zuje pełny spokój, natomiast ceny odznaczają się lek-  
 ką tendencją zwykłą.

**Yokohama.** Na rynku Yokohamskim Ameryka  
 poczyniła kilka zakupów, co wystarczyło, aby obu-  
 dzić zaufanie do surowca jedwabnego i nawet lekko  
 podnieść jego ceny.

**Kanton.** Na rynku Kantońskim w dalszym cią-  
 gu panuje spokój i ceny pozostają bez zmian.

**Szanghaj.** Na rynku tutejszym zarejestrowano  
 kilka zaledwie niewielkich zakupów ze strony Euro-  
 py, tak, że rynek pozostaje nadal w depresji i ceny  
 są z trudem utrzymywane.

## ZAPROSZENIE.

Do P. P. Członków Stowarzyszenia!

Niniejszem prosimy W. P. o łaskawe przybycie we wtorek, dnia 21 stycznia r. b.  
 o godz. 9-ej wiecz. do lokalu Klubu Towarzyskiego przy naszym Stowarzyszeniu (ulica  
 Piotrkowska 73) na

### Wieczór eksperymentalno - psychologiczny

urządzony przez psychologa eksperymentalnego i grafologa ROLFANELSONA.

Program: Objasnienia tyczące się grafologii. Tworzenie komisji czuwającej. Ekspery-  
 menty grafologiczne. Odgadywanie myśli. Eksperymenty fantazyjne i humor. Kryminalistyka.  
 Gra wyobraźni i zbiorowa wola. Różdżka czarodziejska. Psycho-fizjologiczne eksperymenty.

Po wykonaniu programu odbędą się TAŃCE.

Wejście dla członków i wprowadzonych przez nich gości po Zł. 2.—

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o wcześniejsze wykupywanie biletów.

Zarząd  
 Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi.



Kupcy wszystkich krajów!

Importerzy!

Obejrzyjcie potężną wystawę wzorów na

# Lipskim Targu Wiosennym

od 2 do 8 Marca  
1930

Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 2 do 12 Marca,  
Targi Włókiennicze i Artykuły Sportowe od 2 do 6 Marca

Przemysł i Handel hurtowy oczekują Was tu!  
Okolo 10,000 wystawców z 21 krajów!

Wszelkich informacyj udziela:

Przedstawiciel na Polskę Lipskiego Urzędu Targowego

**WŁADYSŁAW GLAZER**, Warszawa, Al. Jerozolimska 41. Tel. 230-55

## Inż. E. Jasiński

Biuro urządzeń elektrotechnicznych

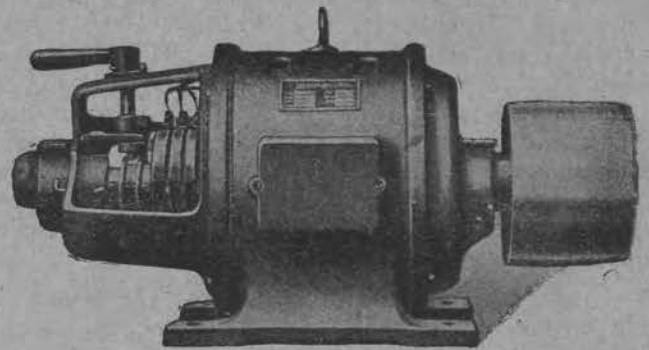
Łódź

ulica Sienkiewicza Nr. 34

Telefon Nr. 155-70.



Instalacje oświetlenia, motorów,  
piorunochronów, sygnalizacji itp.



Zakłady elektrotechniczne i warsztaty reparacyjne

## Inż. B. Meierhold i S-ka

Łódź, Kopernika 50 (Milsza)

Telefon 162-40.

Telefon 162-40.

Reparacja silników, prądnic, transformatorów wszelkich napięć i mocy oraz wszelkich innych aparatów elektrycznych.

Urządzenia elektr. samochodów. Akumulatory, naprawa ich i nabycie. Kwas akumulatorowy. Naprawa prądnic, starterów, magnetów. Części zamienne. Urządzenie badawcze systemu **Rob. Bosch.**

Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF SACHS.

Redaktor: SZYMON GLÜCK

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.